

GŁOS KATOLICKI

**TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI**

13 III 1994

Nr 10 (1634) Rok XXXVI

FRANCJA 6,00 FF.

BELGIA 36 FB.

NIEMCY 1,80 DM.

TOLEROWAĆ CZY KOCHAĆ

Pojęciem, które "robi dziś karierę" jest tolerancja. Słowo to bardzo często wymieniane jest w różnych rozmowach, dyskusjach i tekstach pisanych. Jakże często słyszymy nawoływania do tolerancji np. narkomanów, chorych na AIDS, ludzi innej narodowości, religii itp. Wszystko to dzieje się w imię humanizmu, postępu, kultury itd. Pozornie, wszystko jest w porządku, rzecznicy zaś tolerancji uchodzą w oczach wielu za liderów współczesnego humanizmu. Niestety w wielu przypadkach wszystko jest tylko grą pozorów, co więcej za nią kryją się fałszywe intencje i zamiary.

Pierwsze nieporozumienie i niebezpieczeństwo dotyczy samego pojęcia (przedmiotu) tolerancji. W encyklopedycznym określeniu czytamy: "Tolerancja - wyrozumiałość, uznawanie cudzych poglądów, gustów, upodobań, wierzeń lub zwyczajów odmiennych od własnych" (Mała Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa 1969., s.1073). **Tolerancja odnosi się więc do ludzkich myśli, słów i czynów - nie zaś do samego człowieka!** Tego zaś nie rozumieją, albo zrozumieć nie chcą (sic!), niektórzy rzecznicy tolerancji. Słyszymy więc z ich ust: "Powinniśmy tolerować homoseksualistów, narkomanów..." itp.. W każdym z wymienionych tu przedmiotów tolerancji mamy człowieka: narkomana, homoseksualistę itd. Całkowicie więc zmieniono i zafałszowano przedmiot i cel, do którego tolerancja się odnosi i zmierza: z rzeczy przeniesiono ją na człowieka (osobę). Tolerancja zaś sytuuje się na płaszczyźnie relacji: osoba - rzecz, nigdy zaś: osoba - osoba. **Ludzi bowiem tolerować nie wolno!, ludzi powinniśmy kochać, nie zaś**

tolerować! Mówiąc bowiem: "Ja cię toleruję" - wyrażam swoją postawę w znaczeniu: "Ja cię tylko toleruję...!", a więc, uznaję za kogoś niższego, gorszego, mniej godnego niż ja sam, ten, który toleruje. W ten sposób wielu współczesnych rzeczników tolerancji, w założeniu i faktycznie, prezentuje postawę poniżenia i pogardy dla tych osób, które toleruje, gdyż ich **tylko tolerują, a powinni kochać.**

Człowiek, jako osoba, jest kimś, nie zaś czymś, a jedynym odniesieniem godnym osoby jest miłość, nie zaś tolerancja. Z całym naciskiem i odpowiedzialnością należy podkreślić: tolerowanie ludzi poniża ich, nie zaś nobilituje, jak to niektórzy chcą nam wmówić. Człowiek jest istotą posiadającą tak wielką godność, płynącą z samego człowieczeństwa będącego obrazem Boga, że nigdy nie może być on, jako osoba, tylko tolerowany, ale zawsze i wszędzie miłowany, niezależnie nawet kim jest, co robi, jaką ma wartość " w oczach innych".

Rozwijane tu myśli nie odnoszą się tylko do sfery teoretycznej i nie jest to tylko "akademicki problem". Ma to znaczenie bardzo praktyczne i konkretne. Wielu ludzi, stosując wymienione tu fałszywe rozumienie tolerancji, czyni to nieświadomie, powtarzając za innymi ich hasła; to jeszcze nie jest czymś najgroźniejszym. O wiele gorsze jest to, że inni czynią to z pełną świadomością i w ściśle określonym celu.

Dokończenie na str. 7

W NUMERZE M. IN.:

- **LIST DO RODZINY**
JANA PAWŁA II
PIERWSZA PREZENTACJA
(str. 2)
- **WATYKAN KRYTYKUJE**
PARLAMENT EUROPEJSKI
(str. 4-5)
- **IDEOLOGIA I MEDYCYNĄ**
ROZMOWA Z PROF.
ZB. CHŁAPEM
T. KRÓLAK (KAI)
(str. 5)
- **O NAJSTARSZYCH**
RĘKOPIŚCACH BIBLIJNYCH
Z PROF. J. BRIEND
ROZMAWIA D. DŁUGOSZ
(str. 8)
- **50 LAT MINĘŁO**
Z WOJCIECHEM PSZONIAKIEM
ROZMAWIA L. BARTOWSKA
(str. 9)
- **LINIE PODZIAŁU**
KOLEJNY FELIETON
JERZEGO KLECHTY
(str. 10)
- **TOWARZYSTWO OPIEKI**
NAD POLSKIMI GROBAMI...
KRONIKA PARYSKA
J. DĄBROWSKIEJ
(str. 12)
- **LUDZIE DZIECIOM**
Z CYKLU: PUNKT WIDZENIA
PAWEŁ OSIKOWSKI
(str. 16)

Z KRAJU



□ Po odrzuceniu przez rządzącą koalicję prezydenckiego projektu w sprawie uchwalania Konstytucji (rozszerzenie inicjatywy ustawodawczej na wszystkich obywateli) Lech Wałęsa zapowiedział "przytarcie rogów" postkomunistom. Zdenerwowany prezydent obiecał m.in. powrót do idei lustracji i dekomunizacji. *Czy aby nie za późno?*

□ Wizytę w Polsce złożył minister spraw zagranicznych Rosji Andrzej Kozyriew. W Krakowie rozmawiał z Andrzejem Olechowskim. Olechowski miał przedstawić 26 projektów wspólnych umów, podpisano jedynie umowę o... opiece nad cmentarzami.

□ Prezydent L. Wałęsa w czasie wizyty na Łotwie wystąpił przed miejscowym parlamentem, gdzie wskazał na podobieństwa współczesnych problemów obydwu krajów.

□ Jednodniowy strajk kolejarzy spowodował paraliż większości linii PKP.

□ Komisja sejmowa, która bada działalność rządu H. Suchockiej ujawniła, że tuż przed rozwiązaniem tej ekipy, jej członkowie przydzielili sobie wysokie premie - od 142 mln zł. (H. Suchocka) po 93 mln zł. dla Rokity i Osiatyńskiego.

□ W Warszawie zakończono już prace nad traktatem polsko - litewskim. Zostanie on podpisany podczas wizyty L. Wałęsy w Wilnie.

□ Ks. Franciszek Blachnicki został pośmiertnie udekorowany przez Prezydenta Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Ks. Blachnicki był twórcą ruchu oazowego "Światło - Życie".

□ W Niepokalanowie wydano pierwszy w języku białoruskim, numer "Rycerza Niepokalanego".

□ Polskie kutry rybackie "złowiły" w sieci w pobliżu Jastarni niezidentyfikowaną łódź podwodną. Rosyjskie biuro prasowe marynarki wojennej wydało natychmiast komunikat, że okręt nie był ich własnością.

PREZENTACJA "LISTU DO RODZINY" JANA PAWŁA II

"Jan Paweł II przygotowuje encyklikę o dziejowym znaczeniu, na temat ochrony życia". Informację na ten temat podał kolumbijski kardynał Lopez Trujillo, przewodniczący Papieskiej Rady Rodziny, który wraz z sekretarzem tej powołanej przez Jana Pawła II w maju 1981 roku dykasterii, włoskim biskupem Elio Sgreccia, wziął udział w prezentacji "Listu do Rodziny" w Biurze Prasowym Stolicy Apostolskiej.

Kardynał Trujillo zwrócił uwagę, że adresatami Listu papieża są wszystkie rodziny: i te, które łączy wspólna wiara w Chrystusa, i te, które dzielą wspólną wiarę Abrahama (a więc żydzi i muzułmanie) oraz rodziny należące do innych tradycji duchowych i religijnych; do tych, którzy mają trudności i są w sytuacjach "nieuregulowanych". Szczególny akcent przewodniczący Papieskiej Rady położył na dokonane w Liście przeciwstawienie "cywilizacji miłości" "anty-cywilizacji" destrukcyjnej, która, poprzez "kryzys prawdy" i pomieszanie pojęć prowadzi do "utilitaryzmu" w podejściu do osób i do triumfu "tendencji aborcyjnej" czy "bezpiecznego seksu". Dlatego, podkreślił kard. Trujillo, "Ojciec św., który uznaje pozytywne strony dzisiejszego społeczeństwa, nie waha się mówić o cywilizacji chorej".

Jan Paweł II, na prośbę większości uczestników nadzwyczajnego konsystorza, który odbył się w Watykanie w kwietniu 1991 r., pracuje obecnie nad encykliką o ochronie życia, czego zapowiedzią są słowa zawarte w Liście do Rodziny: "Stajemy wobec olbrzymiego zagrożenia nie tylko poszczególnego jednostkowego życia ludzkiego, ale całej naszej cywilizacji. Twierdzenie, że cywilizacja ta stała się, pod pewnymi względami, "cywilizacją śmierci", w tym punkcie zyskuje szczególne potwierdzenie" (n.21). Kardynał Trujillo skomentował w tym miejscu decyzję parlamentu w Strasburgu, o której, jak się wyraził, w sposób profetyczny mówił ubiegłej niedzieli Jan Paweł II. Przewodniczący Rady Rodziny stwierdził, że "niewiarygodna decyzja Parlamentu Europejskiego (...) pokazuje, jak daleko postępuje erozja moralna i jak chore jest społeczeństwo, do jakiego

stopnia deptana jest prawda, godność rodziny i miłości, jak negowane są prawa dzieci do poczęcia w akcie autentycznej miłości i wychowania w prawdziwej miłości". Rezolucja parlamentu w Strasburgu jest poparciem dla tendencji walczącej z moralnością, powiedział kardynał, który następnie na pytanie, czy Kościół aby nie usiłuje narzucić innym, w tym także stojącym poza nim, swojej moralności, odparł, że dla Kościoła małżeństwo jest nie tylko sakramentem, ale także "instytucją naturalną" i jako takie możliwe jest do zaakceptowania przez ludzi innych kultur i cywilizacji, bo "wszędzie łączą się oni w pary i myślą o potomstwie". Kończąc swe wystąpienie przewodniczący Papieskiej Rady Rodziny zwrócił uwagę, że Jan Paweł II, "jak przystało na dobrego znawcę świętego Jana od Krzyża, przypomina małżonkom i wszystkim rodzinom, że "o zmierzchu życia sądzeni będziemy z miłości".

Biskup Elio Sgreccia zatrzymał się nad kilkoma aspektami moralnymi Listu, przede wszystkim na sprawie odpowiedzialnego rodzicielstwa, "najtrudniejszego problemu moralności małżeńskiej i publicznej, który Papież w swej rozmowie z rodzinami porusza spokojnym tonem, ale z przejęciem a momentami z mocą proroka", oraz na problemie relacji pomiędzy dobrem rodziny a dobrem społecznym, że "owo wspólne dobro wokół rodziny jest gwarancją i źródłem dobra niezbędnego dla społeczeństwa, gdyż między rodzinami a cywilizacją miłości istnieje wzajemna więź".

Odpowiadając na pytanie jednego z dziennikarzy, dlaczego środki antykoncepcyjne umieścił w grupie "złubnych narzędzi", sekretarz Papieskiej Rady Rodziny zapewnił, że zajmując się tą problematyką nie od dzisiaj, jest przekonany, że zdecydowana większość stosowanych dziś środków antykoncepcyjnych nie zapobiega poczęciu, lecz służy aborcji, tyle, że w formie nie budzącej w opinii publicznej wyrzutów sumienia ani moralnych wątpliwości.

Watykan 22.02.(KAI)



LITURGIA SŁOWA

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU, ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

2 Krn 36, 14-16, 19-23

Czytanie z *Drugiej Księgi Kronik*

Wszyscy naczelnicy Judy, kapłani i lud mnożyli nieprawości, naśladując wszelkie obrzydliwości narodów pogańskich i bezczeszcząc świątynię, którą Pan poświęcił w Jerozolimie. Bóg ich ojców, Pan, bez wytchnienia wysyłał do nich swoich posłańców, albowiem litował się nad swym ludem i nad swym mieszkaniem. Oni jednak szydzili z Bożych wysłanników, lekceważyli ich słowa i wyśmiewali się z Jego proroków, aż wzmógł się gniew Pana na Jego naród do tego stopnia, iż nie było ocalenia. Spalili też Chaldejczycy świątynię Bożą i zburzyli mury Jerozolimy, wszystkie jej pałace spalili ogniem i wzięli się do zniszczenia wszystkich kosztownych sprzętów. Ocalała od miecza reszta król uprowadził do Babilonu i stali się niewolnikami jego i jego synów aż do nadejścia panowania perskiego. I tak się spełniło słowo Pana wypowiedziane przez usta Jeremiasza: ***Dokąd kraj nie wywiezie się ze swych szabatów, będzie leżał odłogiem przez cały czas swego zniszczenia, to jest przez siedemdziesiąt***

lat. Aby się spełniło słowo Pana z ust Jeremiasza, pobudził Pan ducha Cyrusa, króla perskiego, w pierwszym roku jego panowania, tak iż obwieścił on również na piśmie w całym państwie swoim, co następuje: ***Tak mówi Cyrus, król perski: Wszystkie państwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebios. I On mi rozkazał zbudować Mu dom w Jerozolimie, w Judzie. Jeśli z całego ludu Jego jest między wami jeszcze ktoś, to niech Bóg jego będzie z nim; a niech idzie!***

DRUGIE CZYTANIE

Ef 2, 4-10

Czytanie z *Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan.*

Bracia:

Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni! Razem też wskrzesił nas i razem posadził na wyżynach niebieskich, w Chrystusie Jezusie, aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwa Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w

Chrystusie Jezusie. Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest to dar Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.

EWANGELIA

J 3, 16

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

Jezus powiedział do Nikodema: ***Jak Mojżesz wywyższył węza na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu.***

Niepojęte są zabiegi Pana Boga o zbawienie ludzi. Robi wszystko: obiecuje, nagradza, karze, przebacza, oczyszcza, obdarza swoją Miłością. Bo ON JEDEN wie, że człowiek może znaleźć swoje doskonałe spełnienie, swoje szczęście, tylko w Jego Ojcowskich Ramionach... W tym kontekście lepiej rozumiemy całokształt Dzieła Odkupienia, które Chrystus coraz wyraźniej rysuje przed słuchaczami.

Odstępstwo od Boga, w drodze do Ziemi Obiecanej, bywało karane śmiercią od jadu żmijowego. Niestety... Synowie Izraela zamiast czynić pokutę i nawracać się, by uniknąć kary, całymi pokoleniami brnęli w odszczepieństwo, w nadziei, że ktoś wynajdzie środek ochronny przeciw zatruciu. A do Boga podnosili grożące pięści i głos z pretensją, że ON MA PRAWO KARAC! Byli gotowi siebie i cały naród rzucić na pastwę grasujących po pustyni nosicieli zabójczego jadu, a do Boga nawrócić się nie chcieli.

Oferując ocalenie Bóg od nich zażądał wyzwolenia się od ziemskich przywiązań, pychy i rozkoszy i od nadziei złożonej w bogactwie, by z tego, od czego się wyzwolili, uczynili ZNAK, który da im wieczną nadzieję, radosną dumę sprzymierzeńców Bożych, zwiąże na zawsze z Królestwem Bożym ... by ten ZNAK podniesiony ponad codzienne myślenie, wyobrażenia i rachuby stał się ich wybawieniem... Ten ZNAK, w którym Wszechmocny zmieścił całą swoją wolę zbawienia! I jeszcze zażądał, by w stanie śmiertelnego zagrożenia spojrzeli z zaufaniem na ten ZNAK przywracający życie!

Czy słuchacze Chrystusa dobrze rozumieli, że "wywyższenie" znaczyło "zawieszenie" na krzyżu? Chyba nikt wtedy nie wiedział, że ten KRZYŻ, na którym Chrystus będzie podwyższony ponad sprawy ziemi, "wessie" w siebie CAŁĄ ŻYWOYNOŚĆ I CAŁĄ MOC ZBAWCZĄ SYNA BOŻEGO. I choć Chrystus zmartwychwstanie i zasiądzie po Prawicy Ojca, aby rządzić i sądzić świat, to JEGO ZBAWICIELSKA MOC pozostanie na wieki zatopiona w KRZYŻU! Człowiek, który sobie uświadomi, iż został zaatakowany trucizną tego świata, a dotknie Krzyża, dotknie go sercem, umysłem, wiarą, nadzieją i miłością - całą swoją istotą, dozna skutków szczególnego MIŁOSIERDZIA: będzie uratowany od wiekuistej zatraty, będzie zbawiony. Bo ta historia z Wężem Miedzianym na pustyni i - z Chrystusem na Krzyżu była nie tylko kiedyś. Ona się wciąż powtarza. Aż do dziś. Aż do dnia Ostatecznego Sądu, tego Sądu nad światem, który się co dzień odbywa w obliczu niepojętego dotąd MIŁOSIERDZIA BOŻEGO. Bo i dziś ludzie umiłowali ciemności swoich czynów i przeciwstawili je jasności czynów zrodzonych z Boga.

P.S. Może nosisz na sobie "małą złotą szubieniczkę", wielokrotne pomniejszenie tej olbrzymiej, z drzewa, na której zawisło twoje Zbawienie... Czy ci przypadkiem ten twój złoty krzyżyk nie pomniejsza znaczenia tego Krzyża, którego ogrom połączył Ziemię z Niebem, w Nowym - nierozdzielalnym - Przymierzu?

ks. Michał RYBCZYŃSKI



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Prymas Polski powołał komitet dla uczczenia pamięci ks. J. Popiełuszki w 10. rocznicę jego śmierci.

W związku z przypadającą w tym roku rocznicą zamordowania ks. Jerzego Popiełuszki, Prymas Polski kard. Józef Glemp powołał Komitet Archidiecejalny. "Zadaniem Komitetu jest przygotowanie materiałów oraz wystąpień, które by ukazały postać Kapłana-Męczennika jako sługi Kościoła oddanego człowiekowi i Ojczyźnie" - napisał Prymas Polski do przewodniczącego Komitetu ks. Grzegorza Kalwarczyka.

■ Ks. Juros za inwokacją Do Boga w tekście konstytucji.

Pytanie o zasadność odwołania się do Boga w tekście konstytucyjnym, podejmuje Ks. Helmut Juros w lutowym numerze miesięcznika "Przegląd Powszechny". Według autora przykład Niemiec pokazuje, że takie odwołanie się może być uzasadnione doświadczeniem historycznym, np. przeżyciem tragicznych skutków totalitaryzmu.

Juros za nieuzasadnione uznaje obawy, że konstytucja odwołująca się do Boga byłaby sprzeczna ze światopoglądową neutralnością państwa albo dyskryminowałaby osoby niewierzące. Autor podkreśla bowiem antropologiczne znaczenie "invocatio Dei"; chodzi o "przypomnienie, że człowiek nie jest wszechwładny, że nie jest ostateczną instancją".

Ks. prof. Helmut Juros jest wykładowcą ATK, byłym rektorem tej uczelni.

■ Jan Paweł II powierzył choremu Rok Rodziny.

Osobom choremu powierzył Ojciec święty trwający obecnie w całym Kościele Rok Rodziny, podczas Mszy świętej, którą odprawił w bazylice watykańskiej 11 bm. z okazji II Światowego Dnia Chorych i wspomnienia objawień w Lourdes. "Wiemy, że każdy bólłączony z krzyżem Odkupiciela jest źródłem siły Kościoła i ludzkości" - powiedział.

Rozmowa z Bp St. Stefankiem, wiceprzewodniczącym Komisji Episkopatu Polski d/s Duszpasterstwa Rodzin

NAUCZYĆ CZŁOWIEKA JEGO WŁASNEJ TWARZY

12 lutego b.r., zakończyło się w Watykanie seminarium zorganizowane przez Papieską Radę d/s Rodziny. Jego celem było zapoznanie biskupów z zagadnieniami bioetyki w duszpasterstwie rodzin. Uczestnikiem seminarium był bp St. Stefaniek.

- Księżę Biskupie, czemu poświęcone było seminarium?

- Dotyczyło rodziny i bioetyki. Seminarium zgromadziło biskupów z przeszło 20 krajów. 45 ponad dwugodzinnych spotkań, było prowadzonych przez trzydziestu wysokiej klasy specjalistów. Większość poświęcona była bioetyce i jej związkom z różnymi naukami, tymi, na których się on opiera, a więc medycynie, inżynierii genetycznej, itd. Znaczną część zajęć poświęcono też prawu i naukom społecznym. Osobiście z problematyką rodzinną jestem oswojony, mimo to jednak w seminarium uczestniczyłem z ogromnym zainteresowaniem i wiele nowego się dowiedziałem, ponieważ w tutejszych ośrodkach uniwersyteckich ścierają się wszelkie nurty. Były więc bardzo ożywione dyskusje. Wykładowcy nie ukrywali rozdzźwięków istniejących obecnie między nauką inspirowaną antropologią świecką, tzn. taką która w żaden sposób nie orientuje się na Objawienie, na źródło wiary, a antropologią, która czerpie z samego Objawienia. Ten rozdzźwięk uświadamiano nam bardzo jasno, sugerując jednocześnie - co było zasadniczym celem spotkania - pewne rozwiązania pastoralne. Chodzi o to, żeby zmobilizować biskupów do konkretnych programów pastoralnych; uwrażliwić na współczesne problemy, z którymi styka się rodzina. Tym bardziej,

że problemy te są często fałszywie, a kolorowo nagłaśniane czym z łatwością wprowadzają rodziny w błędy. A potem biskupi czy kapłani przychodzą do rodzin, które znajdują się już w stanie całkowitej ruiny, wzywani są w ostatnim momencie, podobnie jak ksiądz do umierającego, gdy już nic naprawić się nie da. Często duszpasterz przychodzi tylko po to, aby wesprzeć ludzi zupełnie zniszczonych. Celem seminarium było nakreślenie programów profilaktycznych, wcześniejszego reagowania i wskazywania współczesnym rodzinom, dokąd prowadzą złudnie kolorowe drogi, jak również ukazywania szans właściwego, harmonijnego rozwoju.

- Mówi Ks. biskup o rozwiązaniach. Jakie rozwiązania i w jakich dziedzinach?

- Przede wszystkim powrót do zdrowej antropologii, to znaczy nauczanie się pierwszych słów o człowieku. Właściwie podkreśliłbym szczególnie słowa: **godność człowieka**. Odkryć godność człowieka. Oczywiście najprościej odkryć tę godność idąc śladami, które wskazał nam Pan Bóg, to znaczy: *stał się Człowiekiem i stał się Odkupicielem* - jest to nie tylko pełna prawda o człowieku, ale też i źródło siły do wypełnienia jego obowiązków. Cała duszpasterska troska współczesnych ośrodków, również kościelnych, powinna iść w tym kierunku: *nauczyć człowieka jego własnej twarzy; żeby człowiek się rozpoznał, żeby dobrze się wpatrzył w siebie, a wtedy na pewno nie weźmie do ręki tych wszystkich narzędzi, które mu tę twarz zniekształcają.*(...)

fragment wywiadu udzielonego
M. LENHERTOWI (KAI) - Rzym

WATYKAN KRYTYKUJE STANOWISKO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

Dwupłciowość wpisana jest w naturę istoty ludzkiej i to w rozmaitym celu - stwierdził watykański teolog, O. Gino Concetti komentując niedawną decyzję Parlamentu Europejskiego przyznającą homoseksualistom prawa małżeńskie i adopcyjne.

Concetti podkreślił, że wprawdzie znane były naciski ruchów homoseksualistów na Parlament Europejski na rzecz przyznania im różnych praw, ale "problem polega na tym, czy uznając tę równość robimy krok naprzód na wyższy stopień

cywilizacji i czy przyjmując do wiadomości istnienie sytuacji anormalnej, którą powszechna świadomość dotychczas odrzucała i uważała za dewiację, wzrastamy w naszym człowieczeństwie?". Dodał, że "mężczyzna i kobieta różnią się od siebie nie tylko ze względu na charakter seksualny, ale także jeśli chodzi o zadania, do których każde z nich zostało powołane w społeczeństwie i w rodzinie. Integracja możliwa jest tylko między mężczyzną a kobietą, stworzonymi przez Boga na Jego

Rozmowa z Prof. dr hab. Zb. Chłapem,
przewodniczącym Komisji Etyki Lekarskiej

IDEOLOGIA I MEDYCyna

- Krajowy Zjazd Lekarzy dokonał zmian w Kodeksie Etyki Lekarskiej, usuwając m.in. fragment tzw. przysięgi Hipokratesa. Ze zdania: "Przyrzekam służyć życiu i zdrowiu ludzkiemu..." usunięto słowa - "od chwili poczęcia". Jak ocenia Pan Profesor tę decyzję?

- Był to brutalny, okaleczający etykę środowiska lekarskiego zabieg, podjęty na podstawie nielekarskich przesłanek. Był to błąd sztuki. Jest sprawą żenującą poprawianie tzw. przysięgi Hipokratesa przez usunięcie z niej najbardziej humanitarnej zasady, którą mają kierować się lekarze służyć życiu ludzkiemu od chwili poczęcia. Przypomina to praktyki okresu totalitaryzmu, w którym pozbyto się w ogóle tych niewygodnych dla upaństwowionej medycyny zasad.

- Przed głosowaniem nad wspomnianą kwestią podkreślał Pan konieczność wypowiadania się środowiska lekarskiego za ochroną życia ludzkiego od poczęcia, wskazując, że jest to "pozytywny postulat biologiczny i nie powinno się go podporządkowywać żadnej ideologii politycznej, poglądom religijnym czy filozoficznym". Czy wobec tego górę wzięła ideologia?

- Według mnie - bezwzględnie tak, jest to wyraźna ingerencja polityczna w sferę zasad etyki i moralności. Wystarczy przypomnieć agresywną kampanię prasową sprowadzającą wszystko wulgarnie do uproszczonego hasła "aborcja". Nigdzie w Kodeksie nie mówimy o aborcji. Kodeks zawiera zbiór zasad odnoszących się do podstawowego,

naturalnego prawa jakim jest ochrona życia: tego nienarodzonego jeszcze i tego, które chyli się ku końcowi. To samo mówi Deklaracja Genewska Praw Człowieka. Nie ma na świecie kodeksu etyki, który mówiłby, że pozbawianie życia jest etyczne. Myślę, że chodzi tu nie tylko o naciski polityczne, w większości przypadków czytelne. O wiele bardziej niebezpieczne jest to, że przeciwko ochronie życia od poczęcia występują także ludzie bez wyraźnej etykiety politycznej, ale wyznający relatywizm etyczny. Jest to dziś bardzo chwytliwy pogląd na świat propagowany przez niektórych "utytułowanych" i hałaśliwie wtłaczany młodzieży. To jest realne zagrożenie dla społeczeństwa, które tumani się bezsensownymi hasłami o nieograniczonej niczym wolności człowieka.

- W swym proteście część środowiska lekarskiego podkreśla, że "uchwały te są wyjątkowo nierozważne wobec współczesnych trendów genetyki medycznej, z możliwościami ingerencji w obrębie genomu ludzkiego". Jakie są te obecne trendy?

- Jest sprawą oczywistą, że niektóre kierunki rozwoju genetyki mogą spowodować zagrożenia samego gatunku ludzkiego. Do takich niebezpiecznych badań mogłyby należeć techniki wprowadzania dodatkowych genów do komórek zarodkowych (zwierząt, ale teoretycznie możliwych także u ludzi) i otrzymywania tzw. osobników transgenicznych, u których rozwija się pożądana przez badacza

cecha: np. nadmierne umięśnienie, nadpobudliwość, agresywność. Niedawno obiegała świat wiadomość o pomyślnych rezultatach amerykańskich badań klonowania komórek ludzkich i możliwości produkowania "identycznych i wyselekcjonowanych" dzieci. Natomiast w grudniu minionego roku Komisja Bioetyki Rady Europy rozważała problem opatentowania ludzkiego genomu. W świetle tych faktów niezbędne jest wypowiedzenie się środowiska lekarskiego o konieczności i obowiązku ochrony człowieka od jego poczęcia, najwcześniej jak to jest możliwe, od przekazania DNA zawartego w genach rodzicielskich.

- Rok 1994 ogłoszony został przez Stolicę Apostolską Rokiem Rodziny, zaś przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Rodziny. Jaki wpływ na rozwój polskiej rodziny mogą mieć rozwiązania podjęte na ostatnim Zjeździe Lekarzy?

- Decyzja Stolicy Apostolskiej i ONZ zwrócenia opinii całego świata na sprawę rodziny, ma niewymierną wagę dla prawidłowego rozwoju społeczeństwa. Potrzebna jest pogłębiona refleksja nad tym, co spowodowały liczne warianty technik sztucznego zapłodnienia lub antykoncepcji, eksperymentowanie na embrionie ludzkim, propagowanie różnych form eutanazji itp. Obserwowana ewolucja obyczajów w rodzinach ma wyraźnie niekorzystne tendencje: wzrasta liczba rozwodów, porzucanych dzieci, dzieci wychowywanych w niepełnych rodzinach, sfrustrowanej młodzieży. Czas na refleksję o odpowiedzialności, gdyż możliwości techniczne, niekiedy fascynujące, nie upoważniają do ich praktykowania, o ile nie jest to poprzedzone dialogiem rozumu i serca.

rozmawiał: Tomasz KRÓLAK (KAI).

podobieństwo i połączonymi w monogamiczny i nierozzerwalny związek małżeński".

Komentator watykański przypomina, że do zadań małżeństwa należy również prokreacja i wychowanie potomstwa, w czym nikt nie jest w stanie zastąpić naturalnych rodziców: ojca, a tym bardziej matki. Dziecko, które ma prawo do wychowania przez własnych rodziców, może - w razie ich braku - zostać powierzone innej rodzinie, "w której zazna ciepła i miłości ze strony przybranego ojca i przybranej matki". Jeśli warunki te nie zostaną spełnione, "jego wzrost naznaczony będzie cierpieniem i frustracją". Na zakończenie O. Concetti mówi: "Jan Paweł II przypomniał

w encyklice "Veritatis splendor", że postępu i stopnia cywilizacji nie mierzy się za pomocą absolutyzacji wolności, a tym bardziej przez bałwochwalstwo, ale przez poszanowanie autentycznych praw człowieka. Nie są nimi roszczenia i żądania typu homoseksualnego".

Również dla kard. Alfonso Lopez Trujillo, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Rodziny, decyzja Parlamentu Europejskiego jest przejawem nieliczenia się z tym, kim jest człowiek, z jego prawdą i planami, jakie Bóg ma wobec ludzi. Kardynał stwierdził, że homoseksualiści powinni być nakłaniani do nawrócenia się i wiary w przebaczenie Bóże, nie mogą natomiast liczyć na to, że Kościół mający zdrową antropologię i szacunek

dla godności człowieka, mógłby aprobować tego rodzaju propozycje budzące wielki niepokój i głębokie rozczarowanie". Sekretarz wspomnianej Rady, bp Elio Sgreccia powiedział, że "nie wystarczy rezolucja parlamentu, by zmienić naturę człowieka", zwracając jednocześnie uwagę na niebezpieczeństwa, do jakich doprowadziłoby przyjęcie prawa do adopcji dzieci przez homoseksualistów (czego nie przewiduje najbardziej nawet skrajny freudyzm). Zachęcił opinię publiczną do energicznej akcji wobec "obłędu", jakim byłoby prawne zniesienie różnic między mężczyzną a kobietą.

Watykan 10.02. (KAI)



LUDZKOŚĆ NA ROZDROŻU

"Ludzkość stoi jakby na rozdrożu" - rozpoczął Jan Paweł II rozważania poprzedzające Anioł Pański. Stwierdził, że lata, w których żyjemy, są bez wątpienia okresem epokowych przeobrażeń i podkreślił, że wyzwanie wolności od zawsze stanowi o wielkości człowieka i jest dlań drogowskazem. Dodał, iż "dzisiejsza współzależność narodów nadaje temu wyzwaniu nowy charakter - globalny i planetarny. Stajemy wobec pytania: jaka cywilizacja panować będzie w przyszłości?"

Papież zaznaczył, że "od nas samych zależy, czy będzie to cywilizacja miłości, jak mawiał Paweł VI, czy też cywilizacja - a raczej należałoby powiedzieć: jej brak - indywidualizmu, utylitaryzmu, sprzecznych interesów, rozjątrzonych nacjonalizmów i egoizmu podniesionego do rangi systemu".

Przypomniał, że w perspektywie jubileuszu roku dwutysięcznego Kościół poczuwa się do obowiązku wzywania wszystkich, którym leżą na sercu losy człowieka i cywilizacji, by zespolili swe wysiłki na rzecz budowania cywilizacji miłości. "Autentyczna miłość nie jest nieokreślonym uczuciem ani ślepą namiętnością. Jest postawą wewnętrzną zobowiązującą całą istotę ludzką" - oświadczył Papież. Dodał, że jest ona "spojrzeniem na drugiego człowieka nie po to, by użyć go, lecz by mu służyć; jest zdolnością do radowania się z tym, który się raduje i do cierpienia z cierpiącym; jest dzieleniem się tym, co się posiada, aby nikt nie był pozbawiony tego, co niezbędne. Jednym słowem: miłość jest darem z siebie".

Taką miłość muszą odkryć rodziny w roku im poświęconym. Rodzina, będąca "wielkim laboratorium miłości", jest także "pierwszą szkołą, a raczej nieustającą szkołą, w której wychowanie do miłości opiera się nie na jałowych formułach, lecz na pozostawiającej niezatarty ślad sile doświadczenia" - powiedział Papież. Życzył wszystkim rodzinom, by odkryły swe powołanie do miłości, "która polega na całkowitym poszanowaniu planów Bożych" i jest "wzajemnym darem z siebie wewnątrz rodziny".

Jan Paweł II, Papież
Watykan 13.02.1994 (KAI)

POLSKIE SPRAWY

Bogdan DOBOSZ

➔ Prezydent L. Wałęsa wycofał z prac Komisji Konstytucyjnej swojego przedstawiciela. Jest to odwet za odrzucenie przez parlamentarną większość SLD-PSL prezydenckiego projektu obywatelskiej ustawodawczej inicjatywy konstytucyjnej (przysługującej grupom powyżej 100 tys. obywateli).

➔ Dziennik *Rzeczpospolita* zamieścił rezultaty swojego śledztwa dotyczącego przeszłości szefa *PolSatu* - Zygmunta Solorza. Solorz otrzymał koncesję na ogólnopolski program telewizyjny. Według gazety źródło pochodzenia jego pieniędzy jest niejasne. Wrocławski biznesmen posługiwał się też przy zakładaniu swoich spółek, kilkanaście, nie zawsze ważnymi paszportami.

➔ Aleksander Hall odrzucił propozycję Tadeusza Mazowieckiego przystąpienia jego partii do zjednoczonej Unii i Kongresu.

➔ Polska podpisała z Ukrainą umowy o legalnym zatrudnianiu pracowników drugiej strony. Podobne umowy o pracy zostaną wkrótce zawarte również z Litwą i Rosją.

➔ *Gazeta Polska* wśród prominentnych nabywców akcji *Banku Śląskiego* wymieniła m.in. szefa SLD A. Kwaśniewskiego. Kwaśniewski oświadczył, że nabył jedynie 3 akcje zgodnie z przepisami.

➔ Sytuacja w bankach krajowych, które zostały opanowane przez byłą nomenklaturę stale się pogarsza. Kłopoty mają cztery banki państwowe, a likwidacja grozi 15 bankom prywatnym i aż 229 spółdzielczym.

➔ W Polsce na jeden samochód przypada średnio 6 osób (we Francji ok.2.5). W ub.r. Polacy kupili 224 tys. nowych samochodów, tj. o 11 procent więcej niż w roku 1992.

➔ Po raz pierwszy od trzech lat Polskie Linie Lotnicze LOT odnotowały dodatni bilans finansowy.

➔ Warszawski sąd zarejestrował 238 partię polityczną. W tym roku rozpoczął działalność m.in. *Kongres Eskimosów Polskich*.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

CZAS OBOWIĄZYWANIA UMOWY NAJMU MIESZKANIA

Na jaki okres podpisuje się umowę wynajmu mieszkania? Czy właściciel może ją wypowiedzieć przedterminowo?

Zgodnie z art. 10 ustawy z 6 lipca 1989 roku, umowa najmu mieszkania nieumeblowanego (le bail de location nue) nie może być zawarta na okres krótszy niż 3 lata. Jeżeli wynajmującym (właścicielem) jest osoba prawna (np. spółka cywilna), umowa musi być podpisana na przynajmniej 6 lat. Wyjątkowo okres obowiązywania umowy wynajmu może być krótszy niż 3 lata, jeżeli właściciel utrzymuje, iż ze względów rodzinnych lub zawodowych (np. jego dziecko zamierza się usamodzielniać) musi przejąć mieszkanie przed upływem 3 lat. W takim wypadku umowa musi być podpisana przynajmniej na 1 rok.

W trakcie obowiązywania umowy 3 lub 6 letniej, właściciel nie może jej wypowiedzieć. Przysługuje mu natomiast prawo wystąpienia do sądu z żądaniem rozwiązania umowy w sytuacji, gdy lokator nie wywiązuje się z przyjętych na siebie zobowiązań (np. zaleganie z czynszem, brak obowiązkowego ubezpieczenia). Jednak w żadnym przypadku nie może on usunąć lokatorów z mieszkania. Nakazać to może wyłącznie sąd, a uprawnionym do przeprowadzenia eksmisji jest komornik. Eksmisja nie może być przeprowadzona w tzw. okresie zimowym od 1 listopada do 15 marca. Nie jest dopuszczalne również odcięcie przez właściciela prądu czy wody za niepłacenie czynszu. Może uczynić to wyłącznie EDF lub przedsiębiorstwo wodne, w przypadku niepłacenia faktur za świadczone przez nie dostawy.

Ci bowiem, którzy lansują teorię i praktykę "tolerancji ludzi" pragną wtłoczyć w świadomość innych tolerowanie wszystkich zachowań tychże osób - także złych i niegodnych człowieka. Tu dotykamy jakby istoty problemu. Każdy człowiek, tym bardziej każdy chrześcijanin, winien każdego innego człowieka kochać, obdarzając go szacunkiem. Powinien dostrzec w nim i uszanować godność płynącą z bycia osobą, co przysługuje każdemu bez wyjątku, z tej prostej racji, że jest człowiekiem. Równocześnie w imię tejże miłości i szacunku dla osobowej godności człowieka winien tolerować odmienne poglądy, upodobania, wierzenia czy zwyczaje innych. Trzeba jednak zaraz dodać: tylko te, które są moralnie dobre; bowiem, właśnie w imię miłości i ludzkiej godności nigdy nie wolno człowiekowi tolerować zła, a więc, złych poglądów, gustów, upodobań, wierzeń czy zwyczajów. Ci zaś, którzy lansują "tolerancję osób", propagują równocześnie tolerancję złych zachowań ludzkich. Sprzeciw zaś innych wobec owego złego postępowania określają jako nietolerancję wobec ludzi to zło popełniających. Jest to zupełnym nieporozumieniem, mającym często tragiczne wprost następstwa w kształtowanej świadomości i postępowaniu wielu osób.

Odnosząc te refleksje do konkretnych przykładów z życia można wskazać choćby na postępowanie rodziców czy innych osób, które łączy szczególna miłość. Otóż ojciec czy matka nie tolerują złego zachowania swych dzieci właśnie dlatego, że je kochają. Miłość do dzieci nakazuje im być nietolerancyjnymi wobec złego ich postępowania. W imię miłości, przyjaźni i szacunku powinienem powiedzieć prawdę i nie tolerować zła u osób, które kocham. Owa nietolerancja zła będzie może mnie wiele kosztowała, będzie bardzo bolesna, ale ten ból będzie świadczył o mojej miłości czy przyjaźni. Właśnie miłość domaga się bycia nietolerancyjnym wobec takich zachowań innych osób, które to czyni im szkodzą, poniżają ich i degradują. Będąc tolerancyjnym wobec zła, szkodzę drugiemu człowiekowi, stając się niekiedy współodpowiedzialnym za jego teraźniejszy czy przyszły los.

Czasami miłość fałszywie rozumiana czy przeżywana staje się powodem, racją tolerancji zła u tych, których kochamy. W. Szekspir mówił: "Od przyjaźni oczekujemy tolerancji wobec naszych wad" (Juliusz Cezar, akt IV, scena III). Czy rzeczywiście (?) i czy to są prawdziwi przyjaciele?! Miłość ukazuje

osobę w całej jej prawdzie, gdy zaś jest zbyt emocjonalnie przeżywana, tę prawdę może zaciemnić. G.H. Grudziński napisał: "Nic tak jak wzrok ludzi młodych nie zdradza prawdziwych uczuć. Jest w nim okrucieństwo szczerości, bezlitosna i obnażająca prawdomówność lub - gorączkowy zachwyt miłości, który przesadza w przeciwnym kierunku. Młodzi ludzie umieją widzieć za dużo i dlatego czasem nie widzą nic" (Opowiadania zebrane, Poznań 1990, s. 110).

Pozostaje więc ciągle troska o szczerość i prawdziwość naszych postaw i odniesień do ludzi i tego co ludzkie. "Stajemy tutaj - pisze kard. J. Ratzinger - w obliczu bardzo poważnego problemu; antytezą tolerancji jest prawda, co coraz bardziej staje się dylematem naszego czasu" (Prowadzić dialog ze wszystkim, "Znaki czasu" 26/1992/, s.59). Ten dylemat powstaje na płaszczyźnie zderzenia prawdy z fałszywie pojętą wolnością. Właśnie w imię błędnie rozumianej wolności niektórzy lansują "tolerancję osób", domagając się tolerowania popełnianego przez te osoby zła. Utrwalanie zaś postawy kwestionującej prawdę o człowieku, o jego działaniu i normach tego działania, prowadzi do sytuacji dramatycznej. Kard. J. Ratzinger w cytowanej już wypowiedzi mówi: "Wolność bez fundamentów moralnych staje się anarchią, a anarchia prowadzi w sposób nieunikniony do totalitaryzmu, co więcej - sama już jest przejawem ducha totalitarnego. Zgubne dla nas jest popadanie w ogólny sceptycyzm i kwestionowanie wszelkiej pewności nie udowodnionej w laboratorium, oczywistości tego, co jest moralne i święte".

W trosce o właściwe kształtowanie naszych postaw mamy oczyszczać nasze myślenie i działanie z tego, co fałszywe i złe. Jednym z przejawów takiego zakłamania jest właśnie fałszywe rozumienie i lansowanie tolerancji, jako postawy odnoszącej się do osób a nie do rzeczy. Prostowanie tego potrzebne jest do prawidłowego wychowania człowieka. Nie wolno bowiem zapominać, jak pisał C.K. Norwid w "Dzienniku Warszawskim", że "nie tylko obuwie, odzienie /lub drogi - bite kształcą się ustawicznie/ Lecz, że się przecież kształci i Sumienie/ Jak wszystko!.../ chociaż dziś to brzmi zabawnie".

Ta troska o prawidłowy rozwój moralny i duchowy człowieka była w Kościele zawsze. Sam Jezus Chrystus - uosobiona Miłość, który przez całe swe dzieło zbawcze uratował człowieka, jego godność i uczynił nas przybranymi dziećmi Boga, to On przecież wiele razy mówił do faryzeuszów i uczonych w Prawie: "Biada

wam ..." /por. Łk 11,37-52/; potępiał też ich przewrotną świętość /por. Łk 16, 14/ i wiele innych wad. Widząc zaś złe intencje i czyn tłumów wołał: "To plemię jest plemieniem przewrotnym /Łk 11,29/, wiele razy piętnując jawne, czy ukryte zło. Chrystus czynił to nie tylko słowem, ale też i czynem. "Wszedłszy do świątyni, powywracał stoły zmieniających pieniądze i ławki tych, którzy sprzedawali gołębie, i nie pozwolił, żeby kto przeniósł sprzęt jaki przez świątynię" /Mk. 11,15-16/. Wielu współczesnych "tolerancyjnych humanistów" określiłoby /określa!/ Pana Jezusa jako "nietolerancyjnego", "tradycjonalistę", "nie otwartego na współczesnych ludzi i ich oczekiwania". Tak też często mówią i piszą, tylko odnoszą to do Kościoła i Papieża. To bowiem z Kościołem i z Papieżem wielu współczesnych nam "rzeczników tolerancji" i "oświeconych humanistów" utożsamia wsteczność, brak otwarcia na potrzeby i oczekiwania dzisiejszych ludzi. Przypominanie zaś prawdy, zasad i norm ludzkiego życia, bądź wskazywanie na ich niezachowanie i płynące stąd konsekwencje, określa się mianem "braku tolerancji". Zło natomiast nazywa się "odmiennością" w myśleniu i działaniu, a uzasadnia "wolnością wyboru", rozumianą jako czysta samowola, brak całkowitej odpowiedzialności i poczucia winy. Kościół zawsze odróżniał i odróżnia człowieka od jego czynu, czego przykładem niech będą słowa św. Augustyna: "Aliud homo, aliud peccatum" /Co innego człowiek, co innego grzech, zło/. Potępiamy więc zło, nigdy zaś człowieka, który zło czyni. Człowieka kochamy, nie tylko tolerujemy, zła zaś tolerować nie wolno, choćby czynił to człowiek kochany, tym bardziej mamy być wrażliwi na zło dostrzegane u osób kochanych, zło, które ich degeneruje i poniża, a od tego powinniśmy ich chronić.

Dostrzegając owe nieporozumienia pojęciowe i idące za tym mniej czy bardziej świadome i zamierzone działanie, w człowieku zawsze pozostaje możliwość zdrowych osądów i prawidłowych reakcji. Wsparte Bożą łaską naturalne uzdolnienia człowieka pozwalają mu na prawidłową realizację swego powołania. "Mimo wszystko nawet dzisiaj człowiek może wiedzieć, że wierność jest czymś dobrym, a niewierność - nie; że osoba ludzka winna posiadać szacunek dla drugiego człowieka, a nie okazywać przemoc; że żyjemy w obecności Bożej i stąd pochodzi nasza godność" /J.Ratzinger, art. cyt., s.59/.

Ks. Józef ZABIELSKI

O najstarszych rękopisach biblijnych...

D. Długosz: Kiedy powstało Muzeum Biblii i kto był jego fundatorem?

Prof. J. Briend: Początki muzeum sięgają roku 1963, kiedy Monseigneur de Starcky rozpoczął prezentację zbiorów, które zakupił w Palestynie. Były to rękopisy z Qumran nad Morzem Martwym odczytywane przez Ojca de Starcky.

D.D.: Jakie są podstawowe zadania Muzeum Biblii i Stowarzyszenia Ziemi Świętej?

Prof. J. Briend: Jest to niewielkie muzeum zajmujące aktualnie jedną salę, otwarte dla publiczności jedynie w soboty w godzinach 16-18. Głównym jego celem jest realizacja funkcji pedagogicznych, adresowanych zasadniczo do studentów interesujących się historią Palestyny, archeologią biblijną, czy też osób pragnących podróżować do Ziemi Świętej.

D.D.: Księżo Profesorze, proszę scharakteryzować zbiory muzealne?

Prof. J. Briend: Zbiory muzealne sięgają epoki neofitu, czyli 7 tysiąclecia p.n.e. aż po czasy arabskie, tj. okres Omajjadów. Wśród naszych znalezisk należy podkreślić wartość "kobiecej maski", szczególnie cennej i niezmiernie rzadkiej w starożytnej Palestynie. Posiadamy również kilka przedmiotów z okresu średniowiecza, z czasów wypraw krzyżowych (XI-XIII wieku - przypis autora). Przechowujemy także 3 zabytki z okresu Mameluków, który stanowił ostatni etap okupacji Ziemi Świętej. Jednak większość naszych znalezisk jest datowana na czasy 1-okresu Brązu, czyli 3-tysiąclecie p.n.e., oraz 2-okresu Brązu t.z.n. połowy 2-tysiąclecia p.n.e. Cenna jest również nasza kolekcja ceramiki pochodzącej z epoki Żelaza.

D.D.: Wśród zbiorów muzealnych dostrzec można sporo ceramiki i monet z okresu grecko-rzymskiego. Skąd pochodzą te znaleziska archeologiczne?

Prof. J. Briend: Tak, posiadamy wiele zabytków z czasów rzymskich, zwłaszcza liczne monety z Palestyny. Szczególną wartość ma ceramika pochodząca z wykopalisk w Qumran nad morzem Martwym, skąd otrzymaliśmy dwa kompletne naczynia, w których prawdopodobnie przechowywano rękopisy biblijne odkryte w grocie nr.1 w Qumran. Ponadto w Muzeum Biblii jest ceramika z czasów rzymskich odkryta w grobowcach tzw. ossuaria. Innym istotnym elementem zbiorów są przedmioty życia codziennego epoki np. naczynia. Są one różnorodne pod względem użycia

materialu jak żelazo, czy kamienie szlachetne np. alabaster czy lapis-lazuli.

D.D.: Wspomniał Ks. Profesor o odkryciach archeologii w grotach Qumran, które zrewolucjonizowały odkrycia XX-wiecznej biblistyki zwłaszcza o posiadanych w Muzeum Biblii starożytnych rękopisach biblijnych. Proszę przedstawić historię ich odkrycia?

Prof. J. Briend: Odkrycie rękopisów biblijnych w Qumran datuje się na rok 1947, gdy beduini z plemienia Taamire natrafili przypadkowo na grocie nr.1., a w kilka lat potem na grocie oznaczoną przez uczonych numerem 4. Przechowywano tamże około 400-500 zwojów biblijnych (najstarszych rękopisów). My nie posiadamy tych manuskryptów, które pozostają w muzeach w Izraelu i w Jordanii, zaś część z nich zakupiły w tamtym okresie wielkie instytucje międzynarodowe w celach badawczych. Na przykład Biblioteka Narodowa w Paryżu posiada dwa fragmenty rękopisów pochodzące z groty nr.1 w Qumran. Rękopisy przechowywane w naszym muzeum nie pochodzą bezpośrednio z Qumran, lecz z sąsiednich jaskiń, położonych na południe w okolicy Nahal Hever. Posiadany fragment jest tekstem Psalmów (Nr.31,33,35 - przypis autora) nie zapisanych w kanonie biblijnym. Mamy natomiast inny fragment papirusu w języku aramejskim datowany na I wiek n.e., zatem współczesny najstarszym rękopisom odkrytym w Qumran.

D.D.: W jakim języku zapisano fragmenty rękopisów z Muzeum Biblii?

Prof. J. Briend: W starożytnym piśmie hebrajskim wówczas określanym mianem "kwadratowego". W zbiorach muzeum jest także ceramika z zapisanym słowem "Izrael", w piśmie hebrajskim, kwadratowym. Z innych zabytków pisma starohebrajskiego t.z.n. fenickiego należy wymienić zwój Pięcioksięgi Samarytańskiego nieco odmiennego, choć spokrewnionego z hebrajskim.

D.D.: Prasa światowa informuje o przeszkodach ze strony rządu Izraela uniemożliwiających naukowe badania i publikacje wszystkich rękopisów z Qumran, ze szkodą dla biblistyki i archeologii. Proszę o podzielenie się uwagami na ten temat?

Prof. J. Briend: Wiadomo, że Amerykanie są najbardziej zaawansowani w rokowaniach na ten temat z rządem Izraela. Chodziło tu o zjawisko polemiki po części antychrześcijańskiej, szczególnie



antykatolickiej. Osiągnięto postęp, ale sprawa publikacji tych rękopisów jest powolnym procesem. Trzeba stwierdzić wyraźnie, że ponad 80% tych zwojów zostało już opublikowanych. Ta reszta, to głównie drobne fragmenty, których publikacja z obiektywnych względów zajmuje wiele czasu. Widziałem je i w mojej ocenie wymagają one olbrzymiego wysiłku badawczego. Inną przyczyną hamującą proces publikacji jest polityka oficjalnego wydawnictwa "Clarendon Press" wypuszczającego poszczególnie tomy zbyt wolno, dotąd zaledwie kilka. Tom IX opublikowano rok temu, na ogólną liczbę ponad 15. Są więc jeszcze rękopisy biblijne oczekujące na naukową publikację.

D.D.: W pracach nad opracowywaniem rękopisów znad morza Martwego brał udział także polski uczyony, ks. prof. J. Milik.

Prof. J. Briend: Ks. profesor Milik należał do pierwszych uczonych zajmujących się odcyfrowaniem manuskryptów. Dziś wielu zazdrośnie patrzy na jego prace, gdyż był on wówczas jedynym kompetentnym uczonym decydującym o kojarzeniu poszczególnych fragmentów odkrytych w Qumran. Fragmenty te dziś sfotografowano bez jego autoryzacji, efekt prac polskiego badacza. Podkreślał ten skandal, gdyż ks. prof. Milik jest obecnie starszą, schorowaną osobą. Nie szanuje się wartości Jego zasług, a był uznawany za najlepszego znawcę pisma starohebrajskiego. Ks. prof. Milik mieszka w Polsce, odpoczywając po latach pracy, pogłębiając badania nad pismami: aramejskim, nabatejskim i palmyreńskim. Sądzę więc, że Polska ma duże zasługi nad odczytywaniem zwojów biblijnych z Qumran.

Dariusz DŁUGOSZ

50 lat minęło ...

Rozmowa z Wojciechem Pszoniakiem

- Urodził się Pan we Lwowie. Po przeprowadzce do Łodzi, będąc nastolatkiem związał się Pan ze środowiskiem kabaretowym...

- To za dużo powiedziane. Będąc chłopakiem, uczyłem się trochę muzyki na skrzypcach. Później związałem się z teatrem studenckim, przerywając naukę gry na oboju w średniej szkole muzycznej w Bytomiu. A karierę aktora - jeszcze amatora - zacząłem od Amatorskiego Teatru "Trzech Poezji" (1959 r.): Studenckiego Teatru Poezji przy Uniwersytecie Śląskim (1960-64). Następnie założyłem kabaret "Czerwona Żyrafa" i byłem współzałożycielem Teatru "Stu". Ale też ciężko pracowałem fizycznie: dźwigałem skrzynki i myłem okna.

- Kiedy postanowił Pan zostać aktorem?

- Gdy miałem poprawkę z języka francuskiego w liceum. Poza tym, grając na oboju wyobraziłem sobie moje "dożywocie" w orkiestrze. Więc pomyślałem sobie - to nie jest dla mnie! Zdałem obój i pamiętam jak dziś - dyrektor liceum, cudowny człowiek, powiedział: "Wojtek, jaka szkoda, przecież oboistów jest tak mało! Jak możesz?" Odpowiedziałem: postanowiłem zostać aktorem. Myślę, że wtedy zdecydował strach przed poprawką!

- Później były studia i teatry: Stary, Narodowy i Powszechny. Wspaniałe, niezapomniane role: Robespierre'a, w "Dantonie", w "Korczaku" czy w teatralnej inscenizacji "Lotu nad kukulczym gniazdem". Gdyby miał Pan przypomnieć nazwiska tych, którzy wywarli piętno na Pana osobowości, to byłoby to:

- Nie wiem czy piętno. Ale bez nich byłbym na pewno innym człowiekiem. Pierwszym, który mnie "dotknął" w szczególny sposób, był Tadeusz Różewicz. Kiedyś na spacerze powiedział mi: "Niech Pan pisze, niech Pan próbuje opisać, co to jest aktorstwo". Wtedy doznałem pierwszego olśnienia. Zacząłem się zastanawiać nad tym, co robię. Drugim był Zygmunt Hübner. Zaangażował mnie do Teatru Starego, gdzie z kolei spotkałem Konrada Swinarskiego. Swinarski często powtarzał, że najpiękniejsze jest u aktora łączenie dołu z górą, czyli strony instynktu z trzeźwą analizą; autoanaliza jest najtrudniejsza, bo aktor jest i

podmiotem i przedmiotem. Aktor powinien zapomnieć, że jest aktorem. Jeżeli przestaje go interesować publiczność - to już dużo. I ostatnim, czwartym, był Andrzej Wajda, z którym zrobiłem kilka filmów. Dzięki Swinarskiemu zaistniałem jako człowiek, a dzięki Wajdzie zostałem aktorem.

- Pana trzy najważniejsze role - Robespierre'a, zimnego fanatyka, Korczaka - symbolu świętości i Moryca Welta w "Ziemi Obiecanej" - śmiesznego człowieka. Jak można pogodzić tak różne osobowości?

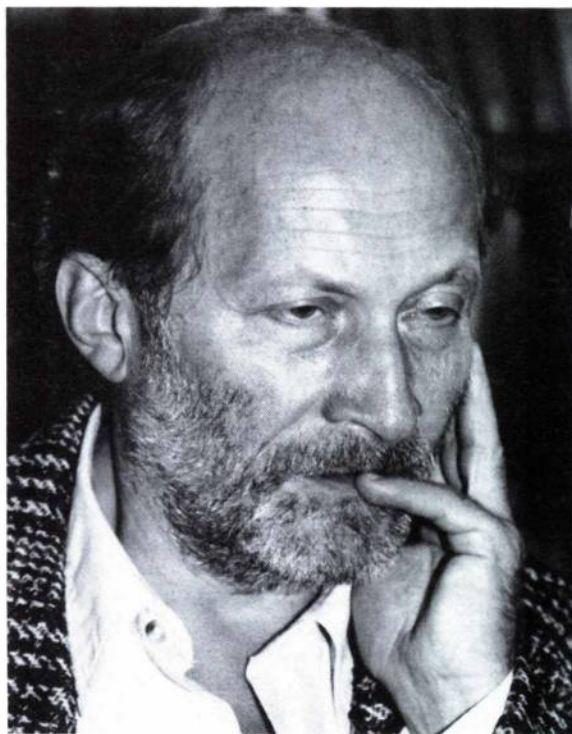


Foto: St. BONIECKI

- Tak, ale przypomnijmy czas grania: "Ziemia Obiecana" - 1972 r., "Danton" - 1982 r., "Korczak" - 1989 r. Aktor musi mieć szczęście, by rola przypadła we właściwym momencie. Chodzi o to, że są w życiu człowieka etapy, które sumują się w danej roli. W moim przypadku często trafiałem na rolę, w której udało mi się przekazać sumę jakiegoś życia. Może te postacie są tak różne, bo i ja jestem różny.

- Prezentowano już kilkakrotnie film, który i w Polsce był wyświetlany w TV - "Les années sandwiches"...

- Tak, "Lata jak sandwiche". Każda rola jest w moim życiu "kamieniem milowym". Taką była na pewno rola Moryca Welta i Maksa - antykwariusza, z francuskiego filmu. Uwielbiam tę rolę. W Polsce

jestem znany i z filmów i z kabaretów i z ról telewizyjnych. We Francji na początku znano mnie z roli Robespierre'a. Ważnym było dla mnie, by nie grać jednej roli. W myśl słów Konrada Swinarskiego, który obserwując aktorów mówił: "Patrz! On gra ostatni swój sukces! Nie chciałem i nie chcę grać swoich sukcesów! Chciałem robić to, co w Polsce - być za każdym razem kimś innym. Myślę, że w osobie Maksa udało mi się pokazać siebie zupełnie z innej strony.

- Jest Pan dziś aktorem międzynarodowym. To wyjątkowa sytuacja, nie często spotykana. Przecież język, słowo, to Pana podstawowe narzędzie pracy, a we francuskim kinie jest Pan już niekwestionowaną postacią. Ostatnio zbiera Pan liczne pochwały, nieskorej do tego krytyki londyńskiego teatru. Daje sobie więc Pan doskonale radę i w języku angielskim...

- Pan Bóg "ukarał" mnie za moje młodzieńcze przewinienia. Przyuważył i dołożył. Nie jestem wcale zdolny językowo. Tak mną życie pokierowało, że nie miałem wyjścia. Gdy zacząłem przyjmować role w języku francuskim - musiałem się tego języka nauczyć. Tak samo było z angielskim. Mówię to bez żadnej fałszywej skromności. Myślę, że człowiek postawiony w danej sytuacji musi sobie radzić. Słowo jest ważne, ale istotniejsze jest to, co chcę powiedzieć. To nie znaczy, że ja mam tak dużo do powiedzenia. Trzeba mieć szczęście. Gdybym nie miał szczęścia jak np. spotkanie Swinarskiego czy Wajdy, nie wiem czy byłbym tym, kim jestem. Bardzo istotne jest dla młodego aktora to, z kim się spotyka.

- Zawsze gra Pan ludzi samotnych. Czy ta cecha leży w pańskiej naturze?

- To prawda, że większość moich postaci to ludzie samotni. Wszyscy jesteśmy samotni na tym świecie, ale tamci szczególnie. Maks żyje sam, doktor Korczak jest wybitnie samotny. Nawet Moryc szuka ciepła i przyjaźni. Najbardziej interesujące w człowieku i w rolach, które grałem - jest połączenie tragedii z nadzieją. To jest najpiękniejsze.

- W jednym z wywiadów powiedział Pan, że dla polityków ma Pan duży szacunek?

- Tak, próbowałem ustosunkować się do tego, co widzę i czuję podczas pobytu w Polsce. To prawda. Mam szacunek dla ludzi - polityków. Lecz obawiam się tego, co się z nimi stanie za lat kilka. Przeżyli i przeżywają różne problemy, ale w momencie, kiedy przestają walczyć, stają się innymi ludźmi.

Rozmawiała: L. BARTOWSKA

ZE ŚWIATA



□ Rozpoczęły się wspólne rozmowy państw Unii Europejskiej i *EFTA* (państwa skandynawskie i Austria). Dotyczą one przyjęcia państw *EFTA* do Wspólnoty. Najwięcej zastrzeżeń Unia wysuwa wobec Wiednia, Skandynawowie spełniają większość wymagań.

□ Jeszcze w czerwcu b.r. Węgry zamierzają złożyć wniosek o pełne członkostwo w Unii Europejskiej.

□ Rosyjska *Duma* przegłosowała amnestię dla organizatorów moskiewskiego puczu z 1993 roku.

□ Prasa niemiecka przyniosła informację, że były kanclerz RFN H. Schmidt ma zostać doradcą prezydenta Jelcyna.

□ Szef jednego z wydziałów amerykańskiego *CLA* okazał się szpiegiem. Przez wiele lat pracował dla ZSRR, a później dla wywiadu Rosji. Jest to największy skandal w historii amerykańskiej centrali wywiadowczej.

□ Nikły odzew protestów białoruskiej opozycji spowodował, że Republika ta nadal podąża w kierunku ścisłego współdziałania z Rosją.

□ Jednostki bezpieczeństwa Białorusi aresztowały Aleksandra hr. Pruszyńskiego, za naruszenie przepisów paszportowych. Pruszyński przyjechał na Białoruś z Kanady i od wielu miesięcy prowadził tam swoją kampanię wyborczą na urząd prezydenta.

□ W stolicy Czeczenii, Groznym, odbył się pogrzeb byłego prezydenta Gruzji Z. Gamsachurdii. Pod koniec ub.r. zmuszony przez wojska sowieckie prezydent popełnił samobójstwo.

□ Parlament Europejski zdecydował o prawnym uznaniu związków homoseksualnych. Radio Watykańskie nazwało ten fakt *obłędem*.

□ Igrzyska Olimpijskie w Lillehammer zamknięte. Najlepszym rezultatem Polaka było 5 miejsce Jaromira Radke w wyścigu łyżwiarskim na 5 km.

LINIE PODZIAŁU

5 lat temu toczyły się obrady "okrągłego stołu", zbliżał się upadek PRL. I oto dziś, w pięciolecie tamtych wydarzeń w rządzie III Rzeczypospolitej zasiada tylko jedna strona "okrągłego stołu". Ta druga, solidarnościowo-niepodległościowa, wówczas zwycięska, jest rozbita i skłócona. Tylko jej nieliczni przedstawiciele zasiadają w parlamencie. Pozostał jeszcze Belweder. Lech Wałęsa 5 lat temu był niekwestionowanym przywódcą opozycji, dziś jest prezydentem R.P. Ten, historycznie biorąc krótki okres, wydaje się epoką, tak bowiem szybko biegają wydarzenia. Scena polityczna zmienia się na naszych oczach. Powstają nowe sojusze, nowe linie podziału, nawet uważnemu obserwatorowi życia politycznego w kraju trudno się zorientować w filozofii i przesłaniu politycznym niektórych ugrupowań.

Przed pięciu laty podział był klarowny. Wybitny katolicki publicysta i historyk Andrzej Micewski twierdzi, że w PRL naród dzielił się na lewicę i prawicę. Lewicę reprezentowała PZPR i jej satelitarni sojusznicy. Prawicą była cała reszta. Powszechny i najbardziej czytelny był podział na "my" i "oni". Nowopowstałych sojuszników łączy dziś całkiem coś innego: jednych nurt laicki czy antykościelny, drugich program ekonomiczny, innych wreszcie pragmatyka czy koniunkturalizm polityczny. Nie ulega wątpliwości jedno, w Polsce zostały przekroczone historyczne bariery. Zjawisko to zaobserwować można nie tylko w łonie elit politycznych ale także patrząc szerzej, w całym społeczeństwie. Zdewaluowane zostały wartości, które stanowiły siłę i podstawę przemian solidarnościowej rewolucji. Nasuwa się zrozumiałe pytanie: jak mogło dojść do swoistego samounicestwienia w tak krótkim czasie?

Gdy po 1989 roku wraz z odzyskaniem pełnej wolności politycznej przyszła wolność słowa, pierwsi zaczęli z niej korzystać ci, którzy tę wolność przez prawie pół wieku na różny sposób niszczyli. Przecież to w ich rękach w dalszym ciągu pozostawały media: od telewizji po prasę młodzieżową i kobiecą. Nie kto inny, jak właśnie b. funkcjonariusze PRL, PZPR, UB zaczęli zakładać nowe pisma żerując na społecznym głodzie tzw. wolnego, niczym nieskrępowanego słowa. Wielki triumf zaczęły święcić pisma i programy telewizyjne graniczące z dziennikarstwem rynsztokowym lub nim będące w stu procentach. To z łamów prasy bulwarowej płynąć zaczął najpierw wolno,

nieśmiało jakby, a następnie pełnym, wartkim strumieniem potoki oszczerstw na działaczy i polityków "solidarnościowych", na Kościół, który stanowił największą zaporę dla totalitaryzmu, na ludzi z Kościołem związanych, na tych wszystkich, którzy postanowili żyć i pracować dla dobra Ojczyzny wolnej i niepodległej. Kłamstwa i oszczerstwa zaczęły padać na podatny grunt. Ludzie zaczęli w nie wierzyć. Nie oszczędzono nikogo. Ile ohydy połało się na osobę Pierwszego Polaka - Ojca Świętego. Za urbanowskim "Nie", który w swym antypapiźmie, w szarganiu Polskę, Kościoła i wartości duchowych oraz historycznych Polaków należy do prekursorów (i w tym względzie jak zauważył prof. Bender z KUL należy do epigonów Goebelsa) poszli i inni. Jedni wietrzyli w tym zwykły biznes, gdyż sensacja, plotka, oszczerstwo okazało się dobrym towarem do sprzedania, drudzy dostrzegli w tym działaniu szansę na zahamowanie odrodzenia narodowego!

Zatrzymać poryw wolności i radości. Zablokować rosnącą nadzieję i entuzjazm. Zniszczyć to, co wartościowe. Pomieszać ludziom w głowie, aby potem w mętnej wodzie samemu posterować w tył. Udało się! Nie nam, nie Narodowi a Urbanom, Rakowskim. Dziś choć nie trzymają oni steru państwa w swych rękach, śpią spokojnie. Ster się połamał, żagiel zatonął. Apokalipsa. Linie podziału przebiegają pokrętnie. Narodziły się sojusze nie z tej ziemi. Jak w tej sytuacji znaleźć sens? Co Polskę czeka? Dziś już nie wystarczy schronić się pod skrzydła Kościoła. Dziś trzeba z godnością i odwagą dawać świadectwo. Na każdym kroku, w pracy, na ulicy, domu. Nie każdy potrafi, nie każdy ma dosyć sił. Na codzien wygrywają przecież silniejsi nie duchem, lecz ci, którzy mają pieniądze, nie mądrzejsi, lecz bardziej butni, nieuczciwi.

Główna linia podziału przebiega bowiem między Dobrem i Złem. Choć w kraju wypadł Polakom z rąk klucz odnowy i zrozumienia, choć dziś górą są ci, którzy sięją kłókol, choć rośnie zagrożenie duchowe, moralne a nawet fizyczne, to jednak nawet w tej niemocy, polityków i środowisk, można dostrzec szansę. Szansa dla każdego z nas jest w nas samych. Wiara czyni cuda. Cud sam jednak nie przyjdzie i dlatego przyszłość Polski rozstrzygnie się w ogólnym sprzeciwie wobec Zła.

Jerzy KLECHTA

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Za całokształt działalności na rzecz wolnej kultury polskiej oraz pomocy udzielanej środowiskom literackim Zofia Hertz i Jerzy Giedroyc z paryskiej "Kultury" otrzymali Nagrodę im. Św. Brata Alberta-Adama Chmielowskiego za rok 1993.

■ Stowarzyszenie Lekarzy Polskich we Francji organizuje w maju 1994 roku rajd "Śladami Polaków w Paryżu". Informacji na temat organizowanej imprezy udzielają: Monika Obrębska tel.: 30.50.93.80. i Ewa Teslar tel.: 42.77.16.08.

■ W dniu 26 marca br. o godz. 15 odbędzie się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich we Francji (Dom SPK, 2a, rue Legendre Paris 17).

CHINY

■ W dniu 10 grudnia 1993 roku skończyła się pewna epoka - przestała istnieć Polonia w Chinach. Jej ostatni przedstawiciel, Edward Stokalski z Harbinu odleciał w tym dniu do Warszawy. Opuścił Harbin i Chiny na stałe, by spędzić jesień życia w Polsce, w której nigdy nie był. Zamknął rozdział historii losów kilkunastu tysięcy Polaków, dla których Chiny były schronieniem, domem, drugą ojczyzną. Edward Stokalski urodził się w Harbinie w 1916 roku. Jego rodzice przyjechali tu, by budować wschodniochiński odcinek trasy transsyberyjskiej (1891-1916) i podobnie jak kilka tysięcy pracujących przy budowie kolei polskich zesłańców osiedlili się na stałe w Harbinie po wybuchu "rewolucji bolszewickiej". Do końca lat czterdziestych Harbin był stolicą chińskiej Polonii. Działały tu: Zrzeszenie Polaków, polskie szkoły i kluby, biblioteki, polski kościół i "polska gospoda", ukazywały się polskie gazety. W tym okresie polska społeczność w Harbinie liczyła prawie 10 tysięcy osób. Po powstaniu Chin Ludowych Polacy zaczęli masowo wyjeżdżać z Harbinu. Do połowy lat sześćdziesiątych została ich tylko garstka. "Rewolucja kulturalna" (1966-1976) obeszła się z Edwardem Stokalskim dość łagodnie - inaczej niż było z większością mieszkających w Chinach cudzoziemców - uniknęła więzienia i tortur. Po "rewolucji kulturalnej" ostatnia grupa Polaków

opuściła Harbin. Gdy w roku 1985 starszy brat Edwarda Stokalskiego przeniósł się na stałe do Polski, pozostał on jedynym Polakiem w Harbinie i ostatnim przedstawicielem Polonii w Chinach. Wyjazd ostatniego Polaka z Harbinu odnotowały na pierwszych stronach lokalne gazety, które przy tej okazji po raz pierwszy od z górą 30 lat wspomniały o istnieniu harbińskiej Polonii (Rzeczpospolita).

GRECJA

■ W Atenach powołano organizację polską pod nazwą Związek Polsko-Grecki im. Jerzego Szajnowicza Iwanowa. W dniu 22 grudnia 1993 r. na zebraniu członków-założycieli wybrano zarząd, w skład którego weszli przedstawiciele obu narodowości. Prezesem Związku został Lech Detkiewicz.

USA

■ Przewodniczącym Komitetu Planowania Information Resource Management Association i Przewodniczącym Komitetu Planowania Północno-Amerykańskiego Studium ds. Polskich jest Andrzej Targowski, profesor Western Michigan University w Kalamazoo, zamieszkały od 13 lat w Stanach Zjednoczonych.

■ W kwietniu br. minie 85 rocznica śmierci zmarłej w Kalifornii wybitnej polskiej artystki Heleny Modrzejewskiej. Na scenie amerykańskiej Modrzejewska zadebiutowała 20 sierpnia 1877 roku w California Theatre w San Francisco w roli Adrianny Lecouvreur, w dramacie E. Scribe'a i E. Legouvégo a następnie w Nowym Jorku 22 grudnia tegoż roku na scenie Fifth Avenue Theatre. Publiczność amerykańska przyjęła ją bardzo gorąco a wybitny krytyk Wiliam Winter w pierwszym zdaniu długiej recenzji na łamach nowojorskiej "Tribune" napisał: "Madam Modjeska jest wielką aktorką". Pierwsze tournée po Stanach Zjednoczonych zakończyła Modrzejewska w maju 1878 r. Występowała wtedy w ponad 20 miastach, w prawie wszystkich dużych skupiskach wybrzeża wschodniego i północno-wschodniego. Zdobyła sobie prasę, włącznie z tą najpoważniejszą i najbardziej wpływową. Nazwisko jej stawiano obok, a nawet ponad nazwiskami innych gwiazd. Zdobyła uwielbienie publiczności. Naśladowano jej toalety-

suknie "a la Modjeska" (takiego nazwiska używała w USA), kapelusze "a la Modjeska", ozdabiano cygara i pudełka zapalek jej wizerunkiem, a w restauracjach podawano kompoty "a la Modjeska". Wielka popularność towarzyszyła jej prawie do ostatniego występu na scenie w styczniu 1909 roku, kiedy to wzięła udział w spektaklu na rzecz ofiar katastrofy masyńskiej. Przez 30 lat swojej amerykańskiej kariery artystycznej była gwiazdą pierwszej wielkości. Zmarła 8 kwietnia 1909 r. w swoim domu położonym na małej wysepce Bay Island w kalifornijskiej zatoce Newport, nieopodal Los Angeles. Zgodnie z ostatnią jej wolą zabalsamowane ciało przewieziono do Krakowa, gdzie 17 lipca odbył się pogrzeb.



Helena Modrzejewska zagrała około 260 ról, w tym 35 po angielsku. Najwybitniejsze to: Ofelia w "Hamlecie", Rozalinda w "Jak wam się podoba", Julia w "Romeo i Julia" oraz Lady Makbet w "Makbecie" Szekspira. Role tytułowe: w "Marii Stuart" Schillera, "Damie Kameloiwej" Dumasa-syna, "Adriannie Lecouvreur" Scribe'a i w "Norze" Ibsena. Za patriotyczne przemówienie na Kongresie Kobiet w Chicago wydano ją w 1895 r. z Warszawy na zawsze, z zakazem wstępu w granice cesarstwa rosyjskiego.

NIEMCY

■ W Dusseldorfie zainaugurował swoją działalność Instytut Polski. Jest to pierwsza tego typu placówka w zachodnich landach Niemiec. W Instytucie działa biblioteka, galeria oraz videoteka. Dyrektorem tej placówki została Nawojka-Cieślińska.

KRONIKA PARYSKA

Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji odbyło doroczne Walne Zgromadzenie w Bibliotece Polskiej, przy Quai d'Orléans, dnia 3.II.1994. Na początku oddano, minutą ciszy, hołd zmarłym członkom Towarzystwa: - p. Józefowi Czapskiemu, artyście i pisarzowi, - prof. Jean Mazeau, który wspierał Bibliotekę w procesie z 1955 r. prowadzonemu przeciw Polskiej Akademii Nauk, chcąc zawładnąć tą zasłużoną instytucją emigracyjną i przyczynił się do wygrania procesu - pani Leopoldowej Jokielowej, - p. Franciszkowi Rynkiewiczowi, członkowi francuskiego Ruchu Oporu (sieci "Monica"), - p. Leonowi Kosteckiemu, polskiemu dyplomacie.

Następnie Prezes p. Jan Skarbek, złożył Raport o pracach Zarządu: przeprowadzono jego modyfikację dla lepszego podziału pracy i ich profesjonalizmu. Obrany wiceprezesa, p. Niewęglowski, architekt, będzie miał do pomocy dwóch kolegów także architektów. Pani Rorkiewicz - skarbniczka podała się do dymisji, na jej miejsce wybrano p. Emmanuel Noirot-Batowskiego.

W b.r. wydatki na konserwację wyniosły 27 tys. fr. (w tym na pomnik Norwida 21 tys. fr.). Przy bardzo szczupłych środkach należy ustalić kolejność prac, jakie winno się podjąć, według znaczenia historycznego pomników i grobów. Na pierwszym miejscu należy umieścić np. groby wojskowych na cmentarzu Mont-

martre i pomnik Klementyny z Tańskich-Hoffmanowej na Cmentarzu Père-Lachaise.

Dzięki pomocy Rady Handlowego Ambasady RP, p. Jankowiaka, Towarzystwo posiada listę 13 francuskich przedsiębiorstw gotowych przyjąć mecenat nad jego dalszymi pracami, co jest nieodzowne, ze względu na bardzo kosztowny a konieczny remont grobów: - J. Lelewela (100 tys. fr.), - "Przed Twe Ołtarze" (150 tys. fr.), i - "Orla i Krzyża" (300 tys. fr.). Grobowiec "Święcicki" - IV-Pułku Piechoty z 1831 na Cmentarzu Montmartre.

Po inspekcji polskich grobów w Montmorency, na cmentarzu Champeaux, przeprowadzonej wspólnie z władzami miasta, żaden z grobów nie został uznany za "porzucony".

Ukazał się IV Zeszyt "Memorial Polonais en France", który można nabyć w siedzibie Towarzystwa. Zawiera on wykład W. Fourny-Wiadrowskiej o twórczości T. Konwického i sprawozdanie p. A. Łuckiej z Kongresu Polonii w Krakowie, w 1992 r.

Wszelkie dary i składki wpłacać można na "Societe pour la protection des souvenirs et tombeau historiques Polonais en France": C.C.P. Paris 13775 31 X, na nazwisko M. Emmanuel Noirot-Borkowski, 95, rue du Bac 75007 Paris.

Towarzystwo apeluje ponownie do rodzin, posiadających własne grobowce, by zajęły się ich odnowieniem i pomogły w ich zachowaniu.

opr. J. DĄBROWSKA

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE w Polskiej Parafii Wniebowzięcia NMP w Paryżu.

18.03.-piątek - rozpoczęcie Rekolekcji
g.18.00 i g.20.00 - Droga Krzyżowa,
Msze św. z Homilią, Konferencje rekolekcyjne

19.03.-sobota
g.8.00 - Msza św. z Konferencją.
g.18.00 i g.20.00 - Msze św. z Homilią;
następnie Konferencje.

20.03.-niedziela
g.8.00; g.9.30; g.11.00 - Msze św. z nauką
rekolekcyjną.

g.15.30 - Gorzkie Żale
g.16.00 i g.19.30 - Msze św. z nauką
rekolekcyjną.

g.19.00 - Droga Krzyżowa.
21.03.-poniedziałek
g.8.00 - Msza św. z Konferencją
g.18.00 i g.20.00 - Msze św. z Homilią;
następnie Konferencje.

22.03.-wtorek
g.8.00 - Msza św. z Konferencją
g.18.00 i g.20.00 - Msze św. z Homilią;
następnie Konferencje.

23.03.-środa
g.8.00 - Msza św. z Konferencją

g.18.00 i g.20.00 - Msze św. z Homilią;
następnie Konferencje.

24.03.-czwartek - Zakończenie Rekolekcji
g.8.00, g.18.00, g.20.00 - Msze św. z
Kazaniem rekolekcyjnym.

Spowiedź św. rekolekcyjna - poniedziałek,
wtorek, środa (g.17.00 - g.21.30)

Nauki Rekolekcyjne wygłosi Ojciec
franciszkanin - prof. dr hab. Sebastian
Jasiński z Opola.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks.prat ANKIERSKI Rajmund	
- HARNES	
składka	- 4100 F
Stow. Mężów Katolickich	- 100 F
Bractwo Żywego Różańca	- 200 F
Stowarzyszenie Polek	- 100 F
Tradycja i Przyszłość	- 300 F
Opleka Rodzicielska	- 150 F
Paul P.S.	- 200 F
razem:	- 5150 F
Państwo:	
P.FABROWSKI	- 300 F
S.KOZIEL	- 200 F
C.KONARSKI	- 500 F

Ofiarodawcom serdeczne: "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przesyłać pod adres:
Mission Catholique Polonaise 263 bis, rue St
Honoré, 75001 PARIS wpłacając na: CCP 1268-
75 N PARIS lub czekiem i zaznaczając: "Na
Tydzień Miłosierdzia"



Antoni CZAPKA

Wielką stratą dla Polonii Wschodniej Francji, dla organizacji katolickich, społecznych i oświatowych jest śmierć Antoniego Czapki.



Antoni CZAPKA urodził się w 1905 roku w Czarnej k/Sędziszowa. Związek małżeński zawarł w 1929 roku. W 1930 roku wyjechał do Francji do pracy w fabryce UCPI w Hagondange, gdzie czynnie włączył się w organizowanie życia polonijnego. W 1933 r. wstąpił do towarzystwa "Orzeł Biały" w Talange, gdzie inicjował założenie polskiej szkoły i grupy teatralnej, zaangażował się w "Oplece Szkolne" oraz był skarbnikiem Federacji Robotniczej i Koła Przyjaciół Harcerstwa. W latach 50-tych został wybrany prezesem Tow. "Orzeł Biały". W 1960 r. objął funkcję w Okręgu Tow. Oświatowych Wsch. Francji.

W 1979 r. powołano Go na prezesa Okręgu Mężów Katolickich. Sprawował też funkcję w Okręgu VIII Polskiego Zjednoczenia Katolickiego. Był zawsze bliskim współpracownikiem księży polskich w Metz, organizował święta patriotyczne i religijne, współorganizował pielgrzymki do Sionu, Lourdes, Rzymu, wyjazdy do Vaudricourt. Za chlubną działalność religijną, patriotyczną i społeczną mianowany został honorowym prezesem "Orla Białego", Okręgu Tow. Oświatowych i Okręgu Mężów Katolickich oraz honorowym członkiem Komitetu Koordynacyjnego Polskich Organizacji Niepodległościowych Wsch. Francji.

Antoni i Zofia Czapka z okazji jubileuszu 50-lecia małżeństwa w 1979 r. otrzymali od śp. Rektora PMK ks. prał. Zb. Bemackiego, w dowód uznania za działalność w Akcji Katolickiej, dyplom wraz z błogosławieństwem Ojca św., a w imieniu Ks. Kard. Rubina Medal i Dyplomy za chlubną pracę dla Boga, Kościoła i Polski.

Antoni i Zofia Czapka tworzyli przykładne polskie, katolickie małżeństwo, gdzie wiara była przewodnikiem ich życia. Wychowali pięcioro dzieci, a córka Krystyna - siostra Maria Magdalena należy do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek.

28 stycznia ks. prob. J. Sowa i ks. Al. Roj, odprawili Mszę św. pogrzebową. Kościół wypełniła Polonia i Francuzi, udział wzięło 12 pocztów sztandarowych. W kazaniu Ks. J. Sowa - pożegnał Zmarłego słowami: - "Nasz Drogi Panie Antoni! Byłeś dla nas wzorem prawdziwej głębokiej wiary, umiłowania Boga i Ojczyzny i takim będziemy Cię pamiętać!"

Słowa Ks. Sowy, były też wypowiedzią całej Polonii Wsch. Francji. Zwłoki Zmarłego odprowadzone zostały na cmentarz w Talange. Cześć jego pamięci!

J. KOPOROWIAK

BITWA O POLSKĘ (36)

Od początku trwania wywołanej paniką misji Pawlaka stawało się jasne, że nie uda mu się stworzyć rządu. Prezydent sugerował więc, żeby skonstruować rząd komisaryczny składający się z kierowników resortów wskazywanych przez urzędników Kancelarii Prezydenckiej, a mianowanych przez Pawlaka. Misja szefa PSL nie mogła się udać ze względu na gry trójki /UD, KLD i PPG/, która była na tyle silna, by przy wsparciu komunistów obalić rząd Olszewskiego /kolejny przejaw oportunistów Unii, która twierdziła, że jego zwolennikiem weta konstruktywnego - obala się rząd i natychmiast powołuje nowy, lepszy/, ale za słaba, by mogła rządzić wbrew prezydentowi i prawnej procedurze obowiązującej w Polsce. Unia rozprawiła się z Olszewskim licząc na duże korzyści, bowiem receptą partii Mazowieckiego i Geremka na dobro Polski jest zgarnianie całej puli dla siebie. Waldemar Pawlak nie zgodził się oddać wszystkiego, doprowadził do kompromitacji Unii i ukarania jej pychy, ale sam padł. Jak zwykle celnie spuentował sytuację Janusz Korwin-Mikke: "Pawlak zrobił swoje, Pawlak może odejść".

Trójka", by ratować resztki reputacji została zmuszona do rozmów z "piątką" /ZChN, PC, SLCh, PL, PChD/, która po wycofaniu PC przekształciła się w "czwórkę". Kompromis zrodził Hannę Suchocką, jedną z siedmiu osób z UD, które podpisały projekt ustawy o prawnej ochronie dziecka poczętego, kobietę sprawiającą wrażenie, że w odróżnieniu od unijnej katolewicy, religii nie traktuje subiektywnie i instrumentalnie. W ten sposób partie tworzące rząd zgodnie uznały, że został uratowany honor parlamentaryzmu polskiego(...). Lech Wałęsa, lider polskiej sceny politycznej ostatnich czterech lat, udowodnił, że jest graczem najsukcesyjniejszym i najzręczniejszym, przywódcą obdarzonym wręcz zwierzęcym instynktem i intuicją. Lecz czy poza sprawną taktyką i "grą dla gry" kryje się jakiś program dla Polski? Na to pytanie nikt nie zna odpowiedzi, nawet sam prezydent. 12 czerwca 1992 r. podczas spotkania z delegatami na III Zjazd "Solidarności" były przewodniczący dramatycznie pytał: "dlaczego mnie nie rozumiecie, dlaczego mnie nie chcecie zrozumieć?". I w tych słowach kryje się przyczyna tragedii Wałęsy i zamętu w Polsce. c.d.n.

"Bitwa o Polskę" J. M. JACKOWSKI
(str. 69 i 71)

S P O R T

■ Na zakończonej XVII Zimowej Olimpiady Polacy medali nie zdobyli. Najbliższy tego był w łyżwiarstwie szybkim Jaromir Radke, który w biegach na 5 i 10 km. był blisko podium. Pozostali reprezentanci Polski wstyd nie przynieśli. Biorąc pod uwagę niewielką ilość zawodników uprawiających wyczynowo w Polsce sporty zimowe, chałupnicze metody treningowe wynikające z niewielkich nakładów finansowych, wyniki nie mogły być lepsze. Ambicji i chęci nie brakowało, jednak w dzisiejszym sporcie to nie wystarczy. Może za 4 lata w Japonii będzie lepiej.

■ Medalu nie było, niemniej polskie akcenty w tych igrzyskach wystąpiły. Główny obiekt olimpijski, piękną halę w kształcie łodzi zbudowaną w Hamar, zaprojektował Marcin Bogusławski, polski architekt mający pracownię w Oslo. Mało kto wie, że olimpijskie stroje gospodarzy igrzysk Norwegów, uszyte zostały przez polską firmę z Wrocławia. Natomiast rodowód Ewy Twardokens, jednej z najlepszych alpejek amerykańskich sięga... Tarnowa, skąd w latach 60 wyemigrowała jej rodzina.

ŚWIAT NALEŻY DO WAS

ZNIŻKI NA BILETY LOTNICZE

PARYŻ - WARSZAWA - PARYŻ

1 860 F*



PRZEJAZDY AUTOBUSEM

BILETY W OBYDWIE STRONY

OD 810 F*

B.I.G.T.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, TYLKO DLA POLAKÓW. WAŻNE WE WSZYSTKIE DNI I NA WSZYSTKIE LINIE KOLEJOWE DO POLSKI.

B.I.J.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, DLA MŁODZIEŻY PONIŻEJ 26 LAT NA TERENIE CAŁEJ EUROPY.

B.S.E.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, DLA UCZNIÓW I STUDENTÓW PONIŻEJ 26 LAT NA TERENIE CAŁEJ FRANCJI.

DODATKOWE USŁUGI WASTEELS

SPRZEDAŻ I REZERWACJA BILETÓW SNCF I WSZYSTKICH INNYCH EUROPEJSKICH LINII KOLEJOWYCH PRZYKŁADE BILETU.

JOKER TGV NORD

Lille 100 F Valenciennes 100 F

Roubaix 105 F Calais 120 F

ZASTRZEGA SIĘ MOŻLIWOŚĆ ZMIAN CEN PO 26/09/93

WYNAJEM SMOCHODÓW

POPZYBYCIU DO POLSKI MOŻNA WYNAJAĆ SAMOCHÓD PRZEZ AGENCJĘ WASTEELS, OPŁATA WE FRANCJI, A SAMOCHÓD DO DYSPONIZACJI, NA MIEJSCU, BEZ LIMITU KILOMETRAŻU.

* ZASTRZEGA SIĘ MOŻLIWOŚĆ ZMIAN CEN 01.11.93



Jesteśmy do waszej dyspozycji, będziecie mile widziani w naszych agencjach **WASTEELS**

75002 Paris 5, rue de la Banque	(1) 42 61 53 21
75005 Paris 113, boulevard Saint-Michel	(1) 43 26 25 25
75005 Paris 8, Boulevard de l'Hôpital	(1) 43 36 90 36
75006 Paris 6, rue Monseigneur le Prince	(1) 43 25 58 35
75009 Paris 12, rue La Fayette	(1) 42 47 09 77
75011 Paris 91, Boulevard Voltaire	(1) 49 29 99 27
75012 Paris 2, rue Michel Charles	(1) 43 43 46 10
75012 Paris 3, rue Abol	(1) 43 45 85 12
75012 Paris 193 à 197, rue de Bercy	(1) 40 04 67 51
75016 Paris 6, chaussée de la Muette	(1) 42 24 07 93
75016 Paris 58, rue de la Pompe	(1) 45 04 71 54
75017 Paris 150, avenue de Wagram	(1) 42 27 29 91
75018 Paris 3, rue Poulet	(1) 42 57 69 56
75020 Paris 146, boulevard Ménéval	(1) 43 58 57 87
78000 Versailles 4 bis, rue de la Paroisse	(1) 39 50 29 30
78500 Sartrouville 88, avenue Jean Jaurès	(1) 39 57 40 00
92000 Nanterre Univers. Paris X - Bât E - sortie REF	(1) 47 24 24 06
93190 Livry-Gargan 17, boulevard de la République	(1) 43 02 66 11
93200 Saint Denis 5, place Victor-Hugo	(1) 48 20 58 39
93200 Saint Denis 15, place Victor Hugo	(1) 42 43 84 73
93700 Drancy 68, av. Henri Barbusse	(1) 48 95 92 92
94400 Vitry-sur-Seine 21, Avenue Paul-Vaillant-Couturier	(1) 46 80 84 75
94500 Champigny sur Marne 38, av. Jean Jaurès	(1) 47 06 19 75

Imprimé par les Voyages WASTEELS LIC A566 29/11/93

OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY - OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY

Podróże do Polski

- * **AMIGO - TOURIST:** autokarem do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa, Rzeszowa. INFORMACJE I REZERWACJA: Paryż tel. 60.11.87.24, codziennie od 8.00 do 22.00.
- * **AWEX.TOURISTIQUE SERVICE.** Od wtorku do niedzieli wyjazdy do Polski południowej. Lublin, Radom, Łódź, Kielce, Częstochowa, Kraków, Tarnów, Rzeszów, St. Wola, Tarnobrzeg, Wrocław, Zielona Góra. W soboty i środy - Szczecin, Koszalin, Gdańsk, Elbląg, Piła. Tel.: 43.38.67.29.
- * **VITESSE** - Licencjonowanym autokarem w kierunkach: Warszawa, Kraków, Rzeszów, (380FF; A/R-650FF). Tel. 48.05.00.66.
- * **PARTNER - LEGALNA, REGULARNA LINIA DO Polski południowej.** Zawieziemy Was pod Wasz adres; mini-bus "ford tranzit" - 8 osób (nowy); przez Valenciennes. Już w 12 godzin na granicy polskiej. **Najszybciej, komfortowo - TEL.46.30.49.58.**
- * **HALO-AUTO** mikrobusami i samochodami osobowymi Tel. 47.81.77.92.

Polskie wędliny

- * **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby na targu w Les Lilas w Aulnay s/s Bois, oraz w Saint Denis i Argenteuil. Informacje tel. 43.05.97.36. (repondeur).

Lekcje

- * **INDYWIDUALNE** lekcje języka francuskiego. Tel.: 45.56.01.46.
- * **LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO** - Indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych, w godzinach rannych i wieczornych prowadzone przez profesora (dyplom na Sorbonie) - specjalista w nauczaniu j. francuskiego metodą audiolowizualną. Tel.43.36.38.33. Paryż V.
- * **STUDENTKA** literatury francuskiej (Sorbona) udziela lekcji języka francuskiego. Tel. 43.48.67.46 - Joanna (po 20.00).
- * **LEKCJE J.ANGIELSKIEGO** - Renata - Tel.42.79.03.44.

Polska piekarnia

- * **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

Usługi

- * **VIDEO-FILMOWANIE.** Tel.48.80.07.55.
- * **PORADY PRAWNE** - Wiesław DYŁĄG przyjmuje na umówione spotkania Tel:40.58.16.84; Fax:45.75.25.80.

Prace

- * **CHARCUTERIE POLONAISE A GARGES LES GONESSE CHERCHE VENDEUSE SUR LE MARCHE, EXPERIENCE EXIGEE.** Tel.43.05.97.36.
- * **SIOSTRA PCK** szuka pracy jako opiekunka lub podejmie się każdej innej pracy. Tel.47.52.14.84.
- * **MALARZ** z praktyką we Francji; z kartą pracy, szuka pracy. Tel.42.74.41.12.
- * **ELEKTRYK** - solidny, wykwalifikowany, z praktyką we Francji - szuka pracy. Tel. 45.25.67.40.

Lokale

- * **ODSTĄPIE MIESZKANIE** - 2 pokójki z kuchnią i wygodami w Chartres, 100 km od Paryża, na 1 rok z możliwością przedłużenia. Cena ok. 2000 FF. Tel. (16)37.30.26.51 lub (16)(1)60.89.48.06.

ZIEMIA ŚWIĘTA - PIELGRZYMKA

Polska Parafia w Paryżu (263 bis, rue St. Honoré 75001 Paris) organizuje pielgrzymkę do Ziemi Świętej (10 dni).

WYJAZD: 23 lub 24 maja 1994 r. (dokładna data będzie podana). Koszt całości 6950 FF

INFORMACJA: proboszcz parafii - biuro parafialne, tel.: 42.60.93.85. (środy, czwartki, piątki - w godz.: 9-12; 15-18; po godz. 21.00 - tel. 47.03.90.22.

ZGŁOSZENIA DO 15 MARCA 1994.

Książka: FRANCJA - PORADNIK POLONIJNY

Podstawowe prawa Polaka we Francji: pobyt, praca, emerytury, obywatelstwo, adresy, itd. (obj. 182 strony).

Czek lub przekaz pocztowy w wysokości 50 FF adresować na: Wiesław Dyłąg 18, rue Nelaton, 75015 Paris, tel. 40.58.16.84.

TOWARZYSTWO HISTORYCZNO - LITERACKIE

zaprasza na odczyt (po francusku)

Pana Michała Tymowskiego

Profesora w Instytucie Historii Uniwersytetu Warszawskiego, który przedstawi swoją książkę

"NAJKRÓTSZA HISTORIA POLSKI"

w środę 16 marca 1994 o godz. 18.30

w Bibliotece Polskiej (6, quai d'Orléans - 75004 Paris - Metro: Port-Marie).

En collaboration avec

L'ASSOCIATION DES ARTISTES MUSICIENS POLONAIS EN FRANCE consacrées a KAROL SZYMANOWSKI a la Bibliothèque Polonaise le mardi 8 mars 1994 à 19 heures et le mercredi

9 mars 1994 à 20 heures 30.

Les oeuvres du compositeur seront interprétées par

Teresa CZEKAJ - piano

Beata HALSKA - violon

Joanna SZCZEPANIAK - LAMY - piano

Paweł KAMASA - piano (Suisse)

pour l'Intégrale des Mazurkas avec la participation musicologique Daniele PISTONE de l'Université Paris IV, Monsieur Francis BAYER de l'Université Paris VIII, Madame Ewa TALMA - DAVOUS de la Bibliothèque National. Participation aux frais.

TELEWIZJA "POLONIA" PRZEDSTAWIA UZDOLNIONE DZIECI

POLSKIE mogące wykazać się osiągnięciami i talentem w grze na instrumentach muzycznych, śpiewie i tańcu. Najlepsze wystąpią w koncercie emitowanym w telewizji w okresie Świąt Wielkanocnych.

W celu wyłonienia kandydatów, Stowarzyszenie "Szkoła Polska w Paryżu" organizuje drugą turę eliminacji 13 marca 1994 o godz. 10.00 w Szkole Polskiej w Paryżu i w Instytucie Polskim.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać do Szkoły Polskiej: 15, rue Lamande, 75017 PARIS lub telefonicznie: (16. 1.) 39.73.74.38.

RADA KOORDYNACYJNA POLONII WOLNEGO ŚWIATA

W dniach 12-15 maja b.r. w Domu Polskim Jana Pawła II w Rzymie odbędzie się zebranie Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata. Spotkanie jest zorganizowane w myśl uchwały zebrania Rady w Krakowie w 1992 r., oraz w odpowiedzi na rozсланą ankietę do wszystkich członków Rady, którzy zdecydowaną większością wypowiedzieli się za zwołaniem tej konferencji do Rzymu.

W programie zebrania przewidziane jest sprawozdanie Komisji Statutowej, oraz obrady nad sytuacją Polonii Świata i potrzebą utrzymania porozumienia czołowych Organizacji reprezentujących wspólnoty polonijne w świecie.

Uczestnicy spotkania Rady będą mieli możliwość udziału w uroczystych obchodach 50-lecia bitwy o Monte Cassino oraz w spotkaniu z Ojcem świętym.

S.T. ORŁOWSKI - Przewodniczący Rady

DOM ŚW. KAZIMIERZA

zaprasza na spektakl poetycko - muzyczny oparty na wierszach **Cypriana K. Norwida**,

który odbędzie się w sobotę 19 marca 1994 roku, o godz. 20.00. Dobrowolny udział w kosztach (dochód z imprezy przeznaczony będzie na odnowę Zakładu). 119, rue du Chevaleret, 75013 PARIS, TEL.45.83.55.26 (Metro: Chevaleret).

INSTYTUT POLSKI ZAPRASZA NA KONCERT

"L'AME SLAVE A PARIS"

LES CHANSONS DU CABARET "PIWNICA POD BARANAMI" par ALOSZA AWDIEJEW - chant et guitare, MAREK PIĄTEK - guitare solo, KAZIMIERZ ADAWCZYK - guitare basse.

MARDI 15 MARS 1994 A 20H00, a L'Institut Polonais, 29 rue Jean Goujon 75008 PARIS. Participation aux Frais - 30 FF.

KANCELARIA PRAWNA OLŚNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych i prywatnych PORADY PRAWNE

ZAJĘCIA: tłumaczenia urzędowe, papiery do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje, kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i rodzin, formalności konsularne, itp.

ETUDE OLŚNICKI: MIE FAJANS

106, Rue Jouffroy - 75017 Paris - M° Wagram tel. 47.63.88.91. Przyjmuje: 9.00-12.00

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!
!! POSEZONOWA OBNIŻKA CEN !!

POLKA
25, RUE ETIENNE DOLET
75020 PARIS - M° Ménilmontant
Tel. 43.49.51.85.

LICENCJONOWANE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

z: Paryża, Lens, Douai, Valenciennes, Cambrai,
Reims, Metz, Freyming-Merlebach

do: GDAŃSKA, WARSZAWY, RZESZOWA, Poznań,
Sopotu, Grudziądz, Torunia, Bydgoszczy, Gniezna,
Zielonej Góry, Kutna, Konina, Białegostoku, Kielc,
Ostrowi Maz., Lublina, Puław, Radomia, Łodzi,
Wrocławia, Opola, Strzelec Op., Gliwic, Zabrze, Gdyni,
Bytomia, Chorzowa, Katowic, Krakowa, Tarnowa,
Stalowej Woli, Sandomierza, Tarnobrzega, Mielca,
Bielska-Białej, Czechowic, Pszczyny, Tych, Częstochowy.

WYJAZDY: CZWARTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

PACZKI DO POLSKI

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 14.00

Tel. 43.49.51.85.
Siret 325 776 003



Copernic
La Pologne en direct
TRANSPORT

SERWIS EKSPRES (24 h chrono) - TRANSPORT DROBNICY
PRZEWOZ MIENIA + SPRZEDAŻ H.T.
ART. GOSPODARSTWA DOMOWEGO, HI-FI.

PACZKI DO:

POLSKI (wyjazdy w każdą niedzielę)
UKRAINY, LITWY, ŁOTWY, ESTONII,
ROSJA - MOSKWA, ST. PETERSBURG (w promieniu do 50 km)
KRÓLEWIEC (część Rosji wcięty pomiędzy Litwą a Polską)

Paczki dostarczane są do rąk własnych za potwierdzeniem odbioru.

COPERNIC
6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION
Od 10.00 do 18.00 każdego dnia



* LICENCJONOWANE * LUKSUSOWE * LINE AUTOKAROWE *

PARIS - LILLE-POZNAŃ-KONIN-ŁÓDŹ- WARSZAWA

PARIS - LILLE-ZIELONA GÓRA-WROCŁAW
-OPOLE-GLIWICE-KATOWICE- KRAKÓW

WYJAZDY Z FRANCJI I POWROTY Z POLSKI
WTORKI; CZWARTKI; SOBOTY

BILLY MONTIGNY: tel. 21.20.22.75

LILLE: tel. 20.29.05.05

PARIS - access -
5, rue de Turbigo - 75001 Paris
M°: Etienne Marcel
TEL. 45.08.12.25.

BIURO UBEZPIECZEŃ

"BIRAU-MALISZEWSKA"

Wyspecjalizowane w ubezpieczeniach:

- ZDROWOTNYCH (Mutuelle oraz Dniówki)
- LOKALOWYCH
- ZAWODOWYCH
(Responsabilité Civile, Decennale)
- SAMOCHODOWYCH
(Atrakcyjne ceny dla dobrych kierowców)

Tel. 42.80.28.87.

Przyjmujemy wyłącznie na umówione spotkania.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Chateaufort - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU

2 marca 1994 r.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

- ☐ Odnowienie abon. (renouvellement)
- ☐ Rok 250Fr
- ☐ Pół roku 130Fr
- ☐ Przyjaciele G.K. 350Fr

NAZWISKO:.....

IMIĘ:.....

ADRES:.....

TEL:.....

- ☐ Czekiem
- ☐ CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
- ☐ Gotówką
- ☐ Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szykiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB

P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80

1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



LUDZIE DZIECIOM

Ludzie(?) dzieciom szykują ten los. Trwa w świecie Rok Rodziny. Ogromny potencjał ludzkiej mądrości, autorytetów, odpowiedzialności, wiedzy zaangażowany jest w akcję, która na nowo ma uświadomić pokoleniom końca XX wieku i przypomnieć ich decydom podstawową "kreatywną" rolę rodziny w tworzeniu społeczeństw, w zachowaniu cywilizacji ludzkości na ziemi. Wszystkie perspektywiczne prognozy wskazują bowiem na zagrożenia dla gatunku ludzkiego i jego człowieczeństwa, płynące z postępującej degradacji rodziny. Tam gdzie "wytrzebiono" rodzinę, tam też, wręcz biologicznie, zamiera życie. Społeczeństwa "bezrodzinne" stają się i bezdzietne, starzeją się w zastraszającym tempie. Co najbardziej niepokojące to to, że degeneracji podlegają przede wszystkim społeczności o najwyższym poziomie cywilizacji materialnej. Wydaje się, iż w pogoni za bezgraniczną

wolnością "człowiek Europy" zagubił jakiegokolwiek punkty odniesienia dla swoich dążeń. W rezultacie pokolenie ery masowej telekomunikacji i ponadpaństwowych instytucji wdrażania praw moralnych miota się pomiędzy pięknymi gestami wobec otaczającej przyrody a samo-zatrącającym ustawodawstwem wobec człowieka.

Z prawdziwą "gatunkową" dumą i takimiż emocjami przyjmuje się do przestrzegania, konwencje różnych ważnych gremiów międzynarodowych o ochronie, przed ludzkim egoizmem i barbarzyństwem zwierząt. Brigitte Bardot i Unia Europejska robią naprawę wspaniałą pracę by ulżyć doli kręgowców używanych do naukowych doświadczeń. Ale trwa przecież Rok także ludzkiej rodziny! Czy wynika z tego coś istotnego dla wysokich gremiów z Brukseli, Hagi, czy Strasburga? Tak! Jak na ironię, jak na urągówisko człowiekowi - tak. W Holandii, która wydaje się najdalej posunięta w wysiłku do humanitarnego samounicestwienia się człowieczeństwa, ustawowo wprowadzone jest prawo (obowiązek?) do eutanazji - dobrowolnej samoeliminacji, zabijania na życzenie. W tym samym kraju, dla wygody, czy dla przestrzegania wolności, narkomanom dostarcza się narkotyków. Ta humanitarna forma kuracji odwykowej, powoduje, że "uzależnieni" degenerują się i giną w wyższym komforcie i może rzadziej

zarażeni sidą. Francja robi wiele aby i u siebie wprowadzić ten najlepszy "sposób na parkomanów". O tym, że uniwersalnym, jedynym lekarstwem na sidę są prezerwatywy Fracuzi już się chyba dali przekonać, w swoim przywiązaniu do wolności jednostki, nie mówiąc nawet o tym, iż szczytem wolności w tej dziedzinie dla kobiety uznali prawo do aborcji. Ale to wszystko już znamy, w końcu od kilku dobrych lat u steru rządów cywilizacji europejskiej jest pokolenie "rewolucji moralnej" 1968 roku. Tak, to te podjudzone i zbuntowane, dwudziestoparoletnie "dzieci-kwiaty" dzisiaj na poważnie wprowadzają swoje zatrącające, samobójcze dla Europy poglądy pod głosowania w Brukseli. Czy warto pytać, aby nie zostać posądzonym, na przykład o ksenofobię, czy wiarę w spiskową teorię dziejów lub o inny rasizm, kto to wszystko animuje? Odpowiedź będzie taka sama jak w nieszczęsnym "68".

Teraz jednak trwa Rok Rodziny więc bezgraniczna pomysłowość "europejczyków", zawsze skorych dyskredytatorów moralności transcendentą, poszła jeszcze krok dalej. Ich wkładem w trwający Rok będzie, obok innych tego typu, prawo adopcji dzieci przyznane związkom homoseksualnym. Prawo zбочeńców kosztem dzieci. Ot taki eksperyment.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Na kryzys gospodarczy, trwający od 20 lat na Zachodzie, można patrzeć na co najmniej dwa sposoby. Można być pesymistą i wróżyć, że trudności będą się pogłębiać, a bezrobocie rosło. Można także wykazywać optymizm i sądzić, że recesja ostatnich lat kryje za sobą wielkie przemiany, do których świat nie zdołał się jeszcze przystosować. Zarówno pesymiści jak optymiści mają równocześnie dosyć trudne do zdefiniowania przeczucie, że czeka nas nowa rewolucja technologiczna i strukturalna, że przyszłość w niczym nie będzie przypominać przeszłości. Francuskie dyskusje na temat skrócenia czasu pracy do 32 godzin tygodniowo w pewien sposób te przemiany zapowiadają.

Konieczny okaże się również podział pracy; automatyzacja i konkurencja powodują wzrost wydajności, co oznacza, że do wyprodukowania tej samej ilości towarów potrzeba będzie o wiele mniej ludzi. Już teraz kurczyć się zaczynają takie silne struktury organizacyjne jak

wielkie przedsiębiorstwa. Ten stan rzeczy rodzi konieczność rozwoju nowej koncepcji zatrudnienia, opierającej się na większej autonomii pracowników i większej ich niezależności. Po pierwsze, poszerzać się będzie sektor usług i nowych miejsc pracy trzeba będzie szukać tam, gdzie klient wchodzi w kontakt z zakładem przemysłowym czy rzemieślniczym. Po drugie, należy się liczyć ze wzrostem ilości pracowników pracujących na własne konto, nie pobierających pensji miesięcznych, lecz płaconych za dzieło. Ta ostatnia kategoria staje się we Francji coraz liczniejsza. Na razie dotyczy w zasadzie informatyków, pracujących w domu na własnych komputerach i wykonujących przeróżne zlecenia różnych firm. Są to najczęściej ludzie, którzy przed kilkoma laty pracowali w kolosach typu IBM i którzy znaleźli się pewnego dnia na bezrobociu technicznym. W tej chwili, pracują samodzielnie, co wcale nie oznacza, że w samotności. Istnieje bowiem stowarzyszenie informatyków, grupujące obecnie ponad tysiąc pięćset osób.

Od 1992 roku stowarzyszenie to uruchomiło kilka ciekawych serwisów

dla swych członków: dwumiesięcznik informacyjny, telefoniczne porady prawne, specjalną kartę kredytową dającą prawo do korzystania z obniżonych taryf u zaopatrzeniowców. Przewidziało także wprowadzenie ubezpieczenia dla, z jednej strony swych informatyków i z drugiej dla firm, trochę jeszcze obawiających się współpracy z pracownikami niezależnymi. W ostatnich tygodniach, stowarzyszenie wydało coś w rodzaju książki telefonicznej z życiorysami i adresami swych członków. 200 egzemplarzy tego "dzieła" rozesłanych już zostało do najważniejszych francuskich przedsiębiorstw. Ocenia się, że we Francji pracuje w tej chwili około 10 tysięcy niezależnych informatyków - w stosunku do połowy lat 80-tych, kiedy obliczano ich na 4 tysiące, jest to oczywiście wielki postęp. I mimo, że ciągle mają pewne trudności organizacyjne, nie muszą nieustannie "polować" na umowy - zlecenia: mimo że wynagrodzenia mają nieregularne, zdaje się, że ich los stanie się powoli udziałem wielu, wielu innych.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL